

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



*KRÓLOWO SZKAPLERZA ŚW. — MATKO ŁASKI BOŻEJ
MÓDL SIĘ ZA NAMI!*

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Miesiąc, poświęcony Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.

Modlitwa: za Ojczyznę naszą.

Modlitwa misyjna: o nawrócenie Muzułmanów.

1. Niedziela 1 Adwentu: Oktawa św. ON. Jana od Krzyża. — św. Natalji. §.
2. Poniedziałek: św. Bibjany. p. m.
3. Wtorek: św. Franciszka Xawerego, Patrona Misyj. 4, 5.
4. Środa: św. Piotra Chryzologa, B. DK. św. Barbary, p. m. (*Naboż. brackie do św. Józefa*).
5. Czwartek: Bł. Bartłomieja Fanti, W. Zak. Karm.
6. Piątek: (*Post zak.*) św. Mikołaja, B. (*Naboż. do Bosk. Serca P. J.*)
7. (*Post zak.*) św. Ambrożego, B. DK. §, *.
8. Niedziela 2 Adwentu: NIEPOKALANE POCZĘCIE N.M.P. abs. gen. †, §, 3, 4, 5.
9. Poniedziałek: Przeniesienie św. Marji Magdal. de Pazzis. — św. Walerji.
10. Wtorek: N. M. P. Loretańskiej.
11. Środa: Bł. Franka, W. Zak. Karmel. — św. Damazego, Pap. †.
12. Czwartek: św. Aleksandra.
13. Piątek: (*Post zak.*) św. Łucji, p. m.
14. Sobota: św. Spirydona, B. Zak. Karm. §, *.
15. Niedziela 3 Adwentu: św. Krystyny. (*Naboż. brackie do Matki Bosk. Szkapl.*) §, 1.
16. Poniedziałek: Bł. Marji od Aniołów, Karm. bos. (*Zaczyna się Nowenna do Dziec. Jezus*).
17. Wtorek: św. Łazarza.
18. Środa: (*Suche dni*). Oczekiwanie NMP.
19. Czwartek: św. Urbana V. Pap.
20. Piątek: (*Suche dni*) św. Teofila.
21. Sobota: (*Suche dni*) św. Tomasza, Ap. §, *, 4, 5.
22. Niedziela 4 Adwentu: św. Zenona, Żoln. §.
23. Poniedziałek: św. Wiktorji, p. m.
24. Wtorek: Wigilja Adama i Ewy.
25. Środa: BOŻE NARODZENIE. św. Anasazji, p. m. (*Naboż. brackie do Dziec. Jezus.*) abs. gen. †, 2, 3, 4, 5.
26. Czwartek: św. Szczepana, 1-go Męcz. W kościołach Karmel. bos. Błogosław. pap.)
27. Piątek: św. Jana Apostoła i Ewang. §, 4, 5.
28. Sobota: Młodzianków. §, *.
29. Niedziela po Boż. Narodzeniu św. Tomasza B. M. §.
30. Poniedziałek: św. Dionizego, Pap. Zak. Karm.
31. Wtorek: św. Sylwestra, Pap. św. Melanji.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dn'ach dowolnie obranych, odp. zup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

UWAGI CO DO ZNAKÓW:

- † — Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelitów bosych, pod zwykłymi warunkami: spow. edż. Komunia św. i modlitwa na intencję Ojca św.
- 1 — Odpust zupełny dla członków Bractwa Szkaplerznego.
- 2 — Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 — Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
- 4 — Odpust zupełny dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”
- 5 — Odpust zupełny dla członków Pap. Dzieła Rozkrzew. Wiary.
- § — Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelitów bosych.
- * — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Adinistracja „Głosu Karmeli”. Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata „Głosu Karmelu” na rok 1930 pozostaje niezmienną: w kraju na I półrocze 2 zł., na cały rok 4 zł. — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki 1 dolar — we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 m. n. — w Czecho-Słowacji 24 k. cz. — we Włoszech 15 lir.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu” ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać pisemko i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Jowa — Unit. St. of America.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.



TREŚĆ: Pieśń do Najśw. Panny (Lucjan Siemiński). — Matka Łaski (O. Anzelm). — Jezus Chrystus naszym Królem (Am). — Uratowany na wieki przez Szkaplerz. — Błog. Frank (Karm. Bos.). — Dawni Karmelici Bosi przy Ostrej Bramie (O. J. Kanty). — Cudowne zachowanie ciała S. Marii od Jezusa. — Konsekracja kościoła (S. J. K). — By zbawić dusze... (Karm. Bosy). — Z Karmelu w Lisieux (X. Karol Pekala). Relikwie św. Teresy od Dz. J. w Studziennej. — Z „deszczu róż”. — Kronika Karmelit. — Ś. p. M. Weronika (Karm. Bosy). — Słowo do Czytelników (Redakcja).

PIEŚŃ DO NAJŚW. PANNY.

O Marjo! Moja miłości,
Moja nadziejo złota!
Słońce w ciemności,
Źródło żywota!
Gdy spojrzę w Twoje niebiosy,
Zaraz weselszy być muszę:
Szczęście, jak rosa
Spływa mi w duszę.
Z Twej Jasnogóry zdroje łask biją...
Błogosław Maryjo!

Kto się do Ciebie poleci,
Choć w burzy na oceanie —
Jak nic przeleci
Wiry otchłanie,
Kogo wziąć raczysz w obronę,
Ten lekko, na tym padole
Z cierni koronę
Nosi na czole.
Z Twej Jasnogóry zdroje łask biją...
Błogosław Maryjo!

Jak pokos w polu ucięty
Prosi, by związał go rolnik,
Tak włóż mi pęty:
Jam twój niewolnik, —
I przyjm to serce w ofiarze,
Którym Ci dawno poślubił,
Bo w świata gwarze
Łatwobym zgubił.
Z Twej Jasnogóry zdroje łask biją...
Błogosław Maryjo!

Lucjan Siemiński.

MATKA ŁASKI.

Nastrój Adwentu.

Czas adwentu, którym otwieramy nowy rok kościelny, tchnie cały tęsknotą serc ludzkich za Zbawicielem świata. Rozkołysane nadzieją dusze, jak jeleń do wód źródłanych, zwracają się do niebieskich przedsieni z gorącym wołaniem: „Niebioso spuście rosę, otwórz się ziemio i wydaj nam Zbawiciela“. Mimo, że to czas pokutnego nastroju i przygotowania, przecież brzmi w nim oddźwięk radosnego Alleluja, które niby kołysanka przysposabia serca do serdecznego uścisku Boskiej Dzieciny, kołysanej już i pieszczonej w łonie przeczystej Dziewicy Marji. Tęskna i cicha radość gromadzi szczególnież wierne dzieci koło Matki-Dziewicy, najszcześniejszej z Matek, która, jedna błogosławiona między niewiastami, wydała na świat błogosławiony owoc żywota, Jezusa Zbawiciela świata!

Cała liturgia Kościoła przez cztery tygodnie podziwia głębie tajemnic bożych i z niewysłowioną, święcie bojaźliwą czcią, zbliża się do tej, która, pełna łaski, zrodziła Boga-Człowieka na odnowienie, na odkupienie, na uszczęśliwienie wieczne wszystkich pokoleń ziemi. W cichem skupieniu, w duchu Kościoła, zbliżmy się do tej Najświętszej Matki, której pełność łaski niesie nam Boga-Dziecię.

Niepokalana.

W wielkiem święcie Adwentu otwiera się przed nami przedziwna tajemnica Niepokalanego Poczęcia. Bóg, którego natura jest dobrocią a dzieła są miłosierdziem, chcąc przywrócić zerwane grzechem węzły między sobą a ludzkością, postanowił od wieków dać Synowi swemu naturę ludzką, aby był wzorem wszystkiego stworzenia. By jednak to wielkie dzieło miłosierdzia skutecznie, wybrał do współpracy stworzenie; Syn jego, stając się człowiekiem, miał mieć matkę, jak wszyscy synowie ludzcy, córkę Adama i Ewy, lecz córkę bez grzechu i zmazy, od której pełność jego łaski odwróciła dekret śmierci i skazania, by była bez zmazy grzechu pierworodnego poczęta. Tą istotą tak świętą, tak uprzywilejowaną przed wszystkimi córkami ziemi, jest Marja.

Wybrał ją Bóg, jako jedyną, na której spoczęło jego spojrzenie łaski, oddzielił od całej masy grzeszników, uczynił arcy-

dziełem swojej mądrości. „Mądrość zbudowała sobie dom“, własne niebo na tej ziemi, ozdobiła je skarbami, na jakie Boża wszechmoc dla stworzenia zdobyć się mogła i w tem niebie sama zamieszkać raczyła. Przez to Marja stała się stolicą łask boskich, głębiną nieprzebraną wszystkich dobrodziejstw. Tak godziło się Ojcu niebieskiemu, tak przystało Synowi, tak upodobało się Duchowi Świętemu, żeby cała piękną była Marja. „Ponieważ z nieskażonej ziemi utworzony został pierwszy człowiek, który następnie przez przestępstwo drzewa zadał śmierć światu, koniecznością było, by z niepokalanej ziemi, z dziewicy narodził się doskonały człowiek, Syn Boży, odnowił życie wieczne, które ludzkość straciła przez Adama. a przez drzewo krzyża wykluczył drzewo pożądliwości“. (List Diakonów Achaji). Tak więc Marja już w pierwszym momencie poczęcia była pełną łaski, jedyne wśród skażonej natury dziecko łaski. Stąd słusznie o niej śpiewa Kościół św.: „Błogosławionaś ty, Dziewico Marjo, przez Pana Boga niebiosów ponad wszystkie niewiasty ziemi; Tyś chwałą Jeruzalem, tyś weselem Izraela, tyś uczciwością ludu naszego!“.

Matka Boga.

Pełną była Marja łaski dla siebie i w sobie, przez przywilej jedyny w dziejach ludzkości Niepokalanego Poczęcia. Chowała te skarby w ukryciu swej pokory, w zaciszu Nazaretu słała do Stwórcy błagalne modły o zbawienie świata. Pokora dziewicy ściągnęła Boga na ziemię! Do niej wysyła Bóg wszechmocny swego posła-archaniola, by traktować z nią o dziele Zbawienia. „*Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami*“, brzmią słowa poselstwa boskiego. Cudowna melodia! Nigdy tak stworzenie pozdrowionem nie było. Uczuła się dziewica maluczką. „*Będziecie jako bogowie*“, brzmiała niegdyś w raju pokusa, i mieszkańcy raju uwierzyli i upadli. Tu zaś trwoży się pokora dziewicy, oczu podnieść nieśmie; rozumie, że ona ma być tą niewiastą, która ma zerwać głowę węża, że ona ma wydać walkę wszelkiej bezbożności i przywrócić duszom raj, do którego napróżno wzdychały pokolenia. Milczy w trwodze pokory...

„Nie bój się Marjo — powiada poseł z nieba — znalazłaś łaskę u Boga, oto poczniesz i porodzisz Syna i nazwiesz imię jego Jezus; On będzie wielki, nazwiał go Synem najwyższego.

da mu Pan Bóg tron Ojca jego Dawida, będzie wiecznie panował w domu Jakóbowym, a królestwu jego nie będzie końca“. Marja zna proroctwa, słowa anielskie są jasne, ma stać się matką Boga-Zbawiciela, rozumie całą niepojętą wielkość Boskiego dzieła. A jednak?... Chóry anielskie czekają na odpowiedź, niebo i ziemia zawisła u ust dziewicy. O przedziwne panieństwa triumfy! Jakże cudowne są blaski twoje w odpowiedzi Marji: Ja jestem dziewicą, mam być matką Boga, czy jedno drugiego nie wykluczy? Jako się to stanie? Upewnia anioł: „Duch Św. zstąpi na cię i moc najwyższego zaćmi tobie, stąd co się narodzi z ciebie święte, nazwane będzie Synem Bożym“!

Tajemnica odsłoniąca cała, Marja nie ma najmniejszej wątpliwości, pełność łaski nie zazna cienia w utracie panieństwa, a godność matki zdobić będzie korona dziewictwa. Pokora przyjmuje prawdę. Pokorne „Magnificat“ poddania, posłuszeństwa płynie jako zadośćuczynienie za bunt grzechu rajskiego: „*Oto ja służebnica, niech mi się stanie według słowa Twego!*“ Na te słowa otwarły się niebiosy, znalazła się godna i nieskalana ziemia, z której Bóg mógł wziąć ciało ludzkie i stać się człowiekiem. „Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami!“ Boże Narodzenie stało się dziełem dokonaniem, Marja staje się Matką Boga, Bóg bratem człowieka. Bóstwo i ludzkość w jednej osobie dzięki Marji podały sobie serca i dłonie w niepojętym dziele odnowienia człowieka. Godność, jaką zyskała przez to Marja, a z nią nowe morze łaski, są tak wielkie, że przewyższają wszystkie wielkości stworzeń na ziemi i w niebie.

Matka-Dziewica.

Pełność łaski u Marji złoci się niewypowiedzianymi blaskami macierzyństwa i dziewictwa równocześnie. „Bogarodzica-Dziewica Bogiem wślawiona Marja“, jak nuci nasza najstarsza pieśń polska, nie miała w tym przywileju poprzedniczki i następczyni mieć nie będzie. To jej jedyny przywilej; dziewicą w poczęciu, dziewicą w porodzeniu, dziewicą po narodzeniu, zawsze Matką i zawsze dziewicą. Macierzyństwo bez skazy i dziewictwo bez cienia pieczęcią Boską Dziecinę i wszelkie serce ludzkie, wczuwając się w to bogactwo łaski i piękności, podnosi się do wyżyn sobie nieznanych. Bóg-Dziecina z uśmiechem dziecięctwa mnoży piękność nadobnej Matki i zdaje się

nam tak bliskim, tak naszym, że nie czując trwogi przed wielkością majestatu, tulimy się z nim razem do serca jego i naszej Matki! To też, gdy niesiemy nasze dary i nasze ofiary, by rozradować serce Syna i serce Matki, nie umiemy się inaczej modlić jak pozdrowieniem anielskim, w którym wszystko się mieści: „Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna“. Nie byłaby bowiem pełną łaski, gdyby do tytułu Matki brakowało jej tytułu Dziewicy.

Matka nasza.

Strwożyła się Marja w Nazarecie, pojmując niewysłowioną godność macierzyństwa boskiego i z niem złączone Boże plany w dziele Odkupienia. Nie potrzebowała zaiste trwożyć się o Syna swego pierworodnego i Boskiego, lecz o tych, którym jej Syn miał być drugim Adamem, bojaźń mogła przejąć i najofiarniejsze serce. Rozumiała ona bowiem dobrze, że jak Syn jej będzie głową i królem całej ludzkości odnowionej, tak ona przez swoje: „Niech mi się stanie“, ma być matką duchowną rodzaju ludzkiego. Słusznie zaznacza wielki Augustyn: Marja „według ciała jest matką Głowy, według ducha matką jego członków“. W dniu Zwiastowania Marja równocześnie z macierzyństwem boskiem objęła macierzyńską troskę całą ludzkość, stała się matką naszą, znalazła łaskę nową dla nowych dzieci; nie dla siebie, bo była jej pełną, ale dla nas, bośmy jej nie mieli.

Publiczne oświadczenie Jezusa z wysokości i boleści Krzyża potwierdza tylko tę prawdę boskiego planu i woli. W momencie, w którym dokonuje się nasze odkupienie, w którym Jezus ceną swego życia i śmierci nabywa własność duszy ludzkiej, Marja swem macierzyństwem duchownem obejmuje wszystkich, za których umarł Jezus. Stąd daleko słuszniej niż Ewie, przysługuje Marji tytuł „matki wszech żyjących“ tak, że kto nie ma Marji za Matkę, nie będzie miał Boga za Ojca. Ten tytuł Marji jako naszej Matki płynie szczególnie z jej współdziałania w naszym odkupieniu i w naszym odrodzeniu się przez łaskę. Stąd słusznie możemy powiedzieć, że Marja jest Matką łaski Bożej dla nas.

Dlatego przepięknie powiada św. Anzelm: „Bóg, który wszystko z niczego uczynił, siebie z Marji uczynił. Który, gdy mógł wszystko z niczego uczynić, gdy wszystko było skalane, nie chciał nic bez Marji odnowić. Bóg więc jest Ojcem dzieł

stworzonych, Marja matką dzieł odnowionych, Bóg jest Ojcem budowania wszystkiego, Marja matką odbudowania. Bóg bowiem zrodził Tego, przez którego „wszystko się stało“, Marja porodziła Tego, przez którego wszystko się zbawiło. Bóg zrodził Tego, bez którego wogóle nic być nie może, Marja zrodziła Tego, bez którego nic dobrze być nie może. O prawdziwie błogosławionaś, że ci dał Bóg, iż wszelka natura jest twoją dłużniczką“.

Niechże przeto każde dziecko tej ziemi uklęknie przed Marją i uzna ją za matkę i ukocha jak matkę, aby przez jej macierzyństwo z dziecka grzechu i tej ziemi, zamienić się w dziecko łaski i dziecko Boże!

Matka Kościoła.

Oto słowa Leona XIII, Papieża: „Tajemnica niepojętej miłości Chrystusowej dla nas w tem się odświecila, że umierając raczył w pamiętnym testamencie matkę swoją umiłowanemu uczniowi Janowi zostawić: „*Oto syn twój!*“ W osobie zaś Jana, co zawsze wyczuł Kościół, Chrystus wymienił całą osobę rodzaju ludzkiego, tych przedewszystkiem, co przez wiarę z Nim się połączyli; w tej myśli mówi też święty Anzelm: „Cóż może być słuszniejsem, jak, abys ty Dziewico była matką tych, których Chrystus raczył stać się Ojcem i bratem?“

Marja przyjęła obowiązki tego szczególniejszego i pracowitego zadania i z wielkodusznością spełniała, uświęcając początki Kościoła w wieczniku. Pierwsze kroki chrześcijaństwa już wtedy umocniła świętością przykładu, pewnością rady, skutecznością świętych swoich modlitw; stała się przez to prawdziwą MATKĄ KOŚCIOŁA „*MATER ECCLESIAE*“, i mistrzynią oraz Królową apostołów, udzielając im z boskich wyroczeni, które w sercu swoim chowała“. (Enc. *Adiutricem* 5. IX 1895). My przeto, mimo niegodność naszą, pełniąc zastępstwo i przedstawiając osobę Jezusa Chrystusa na ziemi, nigdy nie przestaniemy głosić chwały tak wielkiej Matki, póki nam życia starczy. Że zaś czujemy, że to życie z posuwającemi się latami nie będzie długie, przeto uważamy za konieczne wszystkim i każdemu z chrześcijan, synom naszym, powtórzyć ostatnie słowa Wiszącego na Krzyżu w testamencie zostawione: „*Oto Matka twoja!*“ I będzie to dla nas największą pociechą, jeśli nasza

zachęta sprawi, iż każdy z wiernych chrześcijan nie będzie miał nic droższego i świętszego nad cześć Marji i można będzie o każdym powtórzyć słowa Jana, które o sobie napisał: „Wziął Ją pod swoją pieczę!“ (Enc. Augustissimae 12. IX. 1897).

Pod Twoją obronę!..

Łaski, zmiłowania, miłosierdzia my grzeszni potrzebujemy. Gdzież znajdziemy? U Matki Łaski! Idźmy do Niej z prostotą dzieci! Idźmy tak, jak szła święta Teresa od Dzieciątka Jezus. „Jakże kocham Dziewicę Marję! Gdybym była kapłanem, jakże pięknie mówiłabym o Niej! Ukazują Ją jako niedostępną, gdy raczej należałoby przedstawiać Ją łatwą do naśladowania! Ona jest więcej MATKĄ, niż Królową... Dziewica Marja! Jakże prostem wydaje mi się jej życie!“ („Dzieje Duszy“, R. XII.). „Czasem zdarza mi się, że mówię do Najśw. Panny: Wiesz moja Matko, że ja jestem szczęśliwszą od Ciebie? Ja cię mam za Matkę a Ty nie miałaś takiej, by kochać jak ja, Matki! Prawdą jest, że jesteś Matką Jezusa, lecz ty Go dałaś mnie, a On na krzyżu dał nam Ciebie, jako matkę naszą; jesteśmy więc bogatsi od ciebie! Kiedyś w twej pokorze pragnęłaś tylko być służebnicą Matki Boga; a ja, podle stworzenie, nie jestem twoją sługą, lecz twoją Córką! Bo ty jesteś Matką Jezusa i... moją!“ (13 list do Celiny).

Rzym 1929 r.

Br. Anzelm.



NAUKI O ŻYCIU DUCHOWNEM.

Jezus Chrystus naszym Królem.

Różne rodzaje królestwa Jezusowego.

Jezus Chrystus jest naszym królem, tak zgodnie czują i głoszą serca nasze, widząc w Nim najwyższy stopień dostojności, jakie zajmuje wśród wszystkiego stworzenia. Mówimy, że króluje on „w umysłach naszych“, nie tylko przez wyższość umysłu swego i wiedzy, lecz że jest on Prawdą, do której się zastosować i pokornie słuchać muszą wszyscy ludzie. Uznajemy, że króluje on „w woli naszej“, nie tylko dlatego, że wola jego jest miarą świętości i poddania się wyrokom bożym, lecz przede wszystkim dlatego, że wolę naszą

zapala do najszlachetniejszych wysiłków; dajemy mu wreszcie słodkie miano „Króla serc naszych“ dla niepojętej jego Miłości i porywającej serca nasze słodyczy. Nazywamy go królem i jest nim w całej pełni i znaczeniu słowa, bo jako człowiek otrzymał od Ojca „władzę i cześć i królestwo“, którą już miał od wieków niepodzielnie z Ojcem nad wszystkim stworzeniem.

A) Jego królestwo jest powszechne i wieczne. Jako Słowo Boga, przez które wszystko się stało, Jezus Chrystus jest istotnie Panem i władcą i królem wszystkiego stworzenia. Wszelka władza daną mu jest na niebie i na ziemi. Jest królem całej ludzkości i wszystkich ludów, panuje nad chórami aniołów i rozkazuje z mocą i władzą wszystkim potęgom podziemnym. To królestwo jego jak jest powszechne, tak jest i wieczne. Królestwu jego nie będzie końca, jest władcą królów tej ziemi, którzy wobec niego są nikłym prochem. Stąd Jezusowi Chrystusowi należy się chwała i królestwo od wieków do wieków.

B) Jego królestwo jest nad własnym narodem. Jako Synowi Dawidowemu należy mu się z rodu królestwo judzkie. Jest rzeczywistym królem żydowskim. Ten tytuł dają mu trzej Mędrcy ze wschodu, pytając: „Gdzie jest, który się narodził, król żydowski?“ Nieprzeliczone rzesze okrzykują go, jako Syna Dawida, tem mianem wzywany jest przez chorych; uroczyście, jako króla, wprowadzają go do Jerozolimy nieprzeliczone rzesze ludu. On sam nie uwydatnia tego tytułu; to jego wrogowie, którzy mu go dają, aby go skazać na śmierć. Wreszcie urzędownie ten tytuł mu przypisuje władza rzymska w osobie Piłata, umieszczając napis na krzyżu na wieczne potępienie żydów: „Jezus Nazareński, król żydowski“.

C) Królestwo wybrania i nabycia. Jezus Chrystus król wszystkich ludów, przecież w szczególniejszy sposób jest królem chrześcijan, którzy noszą jego charakter wryty na duszy, których poświęcił krwią własnego serca. Uczynił nas swoim królestwem, oczyściwszy nas we krwi własnej. Jesteśmy więc dla niego ludem wybranym, ludem nabycia. Kupił on to królestwo swoją męką, za tę swoją wybraną trzódkę szczególnie się poświęcił i ją do serca najbliższej przysunął; tem królestwem jego to Kościół św. tak drogi jemu, tak ukończony, że jedno jest z nim i jest jego ciałem mistycznym.

Początki i znamiona królestwa Jezusowego.

Królestwo jego nie jest z tego świata. Nie wydzierają on ziemskiego królestwa, gdy daje wieczyste. Nie zawdzięcza on królestwa swego ani powszechnemu głosowaniu, ani zwycięstwu oręża, ani układom politycznym; ono przychodzi mu z góry, to jest z wieczystego i istotnego prawa jako Słowa-Stwórcy. Stąd żadne królestwo nie jest tak wysokiem, tak szerokiem, tak chwalebniem i potężnem, jako jego.

Cichość nieskończona, słodycz nieporównana i pokora serca — to znamiona naszego Boskiego Władcy, Jezusa. Jego jarzmo jest słodkie, jego brzemię jest lekkie, a blisko niego znajdują podwładni odpoczynek duszy, pociechę w uciskach, uzdrowienie we wszystkich chorobach. Lecz z drugiej strony to królestwo jest niezłomne w tem, co się tyczy sprawiedliwości, i nie znosi żadnego najścia na swoją najwyższą władzę. To boskie królestwo, które nic sobie nie czyni ze wszelkich buntów, szczyli się jedynym, prawdziwym wydziałem sprawiedliwości i świętości, słodyczy i miłości; otwarło się na wysokości krzyża, aby w tym znaku opanować świat cały.

Królestwo prawdy i światła przeciw ciemnościom.

Jezus Chrystus oświadcza przed Piłatem, że jest królem nato, aby dać świadectwo prawdzie i oświecić nią dusze ludzkie. Lecz Prawda i Jezus to jedno! On rzeczywiście jest Prawdą, która oświeca człowieka w poszukiwaniu prawdy. Stąd ukochany nasz Mistrz jest na to królem, by być kochanym, poznanym, by mu służyło, by go uwielbiano, i istotnem zadaniem podwładnych jest uczyć się i poznawać boskiego Króla, wyryć w sercach i obyczajach jego przepisy i prawa, kierować swoje myśli i prace według jego nauki; jednym słowem — żyć według ewangelji.

Najwyższym triumfem Jezusa byłoby niepodzielne panowanie prawdy na tym świecie; tego triumfu jednak całkowitego nie będziemy widzieć na tej ziemi, bo aż do końca świata ciemności nie przestaną walczyć przeciw światłu. Symeon starzec prorokował w świątyni, że Jezus będzie położony na tym świecie na znak, któremu sprzeciwiać się będą, na zmarłych wstanie i na upadek wielu, i że przez niego będą odsłonięte skryte myśli wielu. Jest on znakiem przeciwieństwa.

Synowie światłości idą za nim i błogosławią go zawsze, synowie ciemności oddalają się od niego i przeklinają jego Imię. Jest zmartwychwstaniem dla pierwszych, spragnionych sprawiedliwości, prawdy i cnoty; jest zgubą dla drugich, pogrążonych w kłamstwie i występkach. Pod jego władzą wyświetlają się ukryte myśli wielu. Na jego imię drżą radością i miłością dusze sprawiedliwe i proste, zieją zaś przeciw niemu nienawiścią i szaleńcami służalcy szatana. W tem proroctwie mieści się cała historia Kościoła. Przez ciąg wieków Jezus Chrystus-Król jest znakiem przeciwieństwa, które dzieli całą ludzkość na dwa obozy przeciwne: dla jednych jest zawsze życiem, dla drugich śmiercią i zawsze w świetle promieniejącego krzyża objawiają się skryte myśli sumienia.

Wrogowie Króla-Jezusa.

Wobec tego pojmie każdy, dlaczego królestwo Jezusowe ma tytuł wrogów. Czyż ciemności mogą znieść światło? Kłamstwo nie jestże zawsze przeciw prawdzie? Czyż występki nie walczą ustawicznie przeciw cnotie? Jestże możliwe towarzystwo Chrystusa i Beljala, Jezusa i szatana? Stąd słyszymy w świecie krzyk buntowniczy upadłego anioła: Nie będę służył. Jest ten okrzyk buntu echem drugiego, złowrogiego hasła, które się stało wołaniem grzechu: Nie chcemy aby „Ten“ oto panował nad nami!

Ostatni wynik.

Przyjdzie dzień wielkiej sprawiedliwości i ustalenia wszech rzeczy w prawdzie i ładzie. Na tronie chwały, w całym majestacie swej mocy, zasiądzie Król nasz Jezus, aby na zawsze rozdzielić owce od kozłów, światłość od ciemności: swoim poddanym i wiernym otworzy wieczyste podwoje swego królestwa, buntowników zaś rzuci w ogień wieczny, zgotowany djabłu i aniołom jego. Wówczas dokonaniem będzie królestwo Jezusa. Nasz Boski Król odda nas Ojcu swemu, aby „Bóg był wszystkim w nas, a my wszystkim w Bogu“, w królestwie Jezusowem i naszym!

Am.



URATOWANY NA WIEKI PRZEZ SZKAPLERZ.

Przewiel. Ojciec Placyd-Marja od Najświętszej Panny, Karmelita Bosy z Walencji (Hiszpanja), donosi w marcowym numerze czasopisma naszego „El Carmelo” z roku 1924, o następującem zdarzeniu:

Pewien starszy pan z Walencji, ojciec rodziny, ciężko zaniemógł. Choroba przeciągała się od kilku miesięcy, stan stawał się coraz groźniejszym, zwiastując niechybnie bliski koniec. Niestety, chory, który od szeregu lat zaniedbał swoje obowiązki religijne, i teraz, u progu wieczności, nie chciał słyszeć o pojednaniu się z Bogiem.

Daremne były wszystkie prośby, nalegania i zabiegi pobożnej jego żony, daremna jej boleść i zgryzota. Przyjmował wprawdzie, ze względów uprzejmości, odwiedziny księży, lecz nie znosił, by rozmowę kierowano na przedmiot religijny. Przy pierwszym zdaniu kapłana, mającem na celu jaki zwrot o Bogu, natychmiast przerywał, mówiąc: „Ojcze, proszę szanować moje przekonania, tak jak ja Wasze przekonania poważam, nie mówmy już więcej o tem”. — Z podobną stanowczością odsuwał od siebie wszystkie przedmioty religijne, jak szkaplerze, medaliki i t. p. Zdawało się, jakoby szatan już całkiem zawładnął tą biedną, zbłąkaną duszą.

Tak mijały dni i tygodnie. Lekarze oczekiwali już ostatniej chwili. Zbolała żona widząc bezskuteczność wszystkich swoich wysiłków, w gorącej modlitwie jedynie szukała ratunku i innych do modlitwy w tej intencji nawoływała.

Pewien kapłan, z zakonu św. Kamila, odwiedzający chorego, widząc go już bliskim zgonu, a chcąc koniecznie ratować jego duszę, raz jeszcze spróbował zapukać do tego zatwardziałego serca, zachęcając go z ujmującą dobrocią i słodyczą do przyjęcia Sakramentów św. Lecz i to daremne, odpowiedź brzmiała jak zwykle ta sama: „proszę szanować moje przekonania i napróżno mię nie męczyć”.

Gdy już wszelka nadzieja wykluczona być się zdawała, zbliżyła się córka do łoża umierającego ojca i wiedziona natchnieniem łaski i wiarą w potęgę Marji, Królowej Szkaplerza św., zdjęła ze siebie własny swój szkaplerz i poprosiwszy ojca, by nieco uchylił głowę, pod pozorem poprawienia mu poduszki, zręcznie zawiesiła mu szkaplerz św. na szyji.

Wkrótce chory spostrzega na sobie sukienkę Królowej Karmelu — lecz cisza — nic się nie odzywa — Szkaplerza nie odrzuca. Nadeszła chwila łaski. Ucieczka grzeszników, Matka wielkiego Miłosierdzia, jakgdyby przemocą to biedne serce zdobyć chciała. Chory blednącemi wargami szepcze te słowa: „Idźcie prędko, biegnijcie“... Nierozumiejąc ich znaczenia, krewna, czuwająca przy nim, sądzi, że to majaczenie w gorączce. Chory szepcze ponownie: „Idźcie prędko, biegnijcie“!... Syn umierającego, wchodząc właśnie do pokoju, usłyszał te słowa i pyta: „Dokąd ojciec? Czy może po księdza, któryby cię wyspowiadał?“ — „Tak“, brzmiała odpowiedź, „biegnijcie na probostwo, ale śpieszcie się, bo czasu mało“.

Łatwo zrozumieć, z jakim pośpiechem spełniono to zlecenie. Nadszedł kapłan. Chory wyspowiadał się z oznaką prawdziwej skruchy i żalu serdecznego i sam prosił o św. Wiatyk. A gdy go zapytano czyby i Oleji św. pragnął, odrzekł, że pragnie wszystkiego, co Kościół św. przepisuje. Przyjawszy Sakramenta św., poprosił o krucyfiks i okrywać go począł gorącemi pocałunkami, a gdy mu już siły ustawały, by podnosić do ust wizerunek Zbawcy Ukrzyżowanego, prosił o pomoc swoje otoczenie. I w tem usposobieniu oddał swą duszę Bogu. Szkaplerz św. stał się dla biednego grzesznika prawdziwie „Znakiem Zbawienia“.

*Byśmy Matkę Twą kochali,
Z Jej Szkaplerzem umierali,
Daj nam Jezu, daj!*



KWIATY BOŻE W KARMELU.

Błogosławiony Frank, Wyznawca.

(11 grudnia).

Jak niezmiernie jest miłosierdzie Boże dla grzesznika, szczerze pokutującego, głośno świadczy żywot Błog. Franka, Brata konwersa Zakonu Najświętszej Panny z Góry Karmelu.

Urodzony we wiosce Grotto, w okolicach miasta Sieny r. 1211, z ojca Mateusza Lippi i matki Celidonji Danieli, rodziców uczciwych i bogobojnych, odznaczał się Frank już od lat najmłodszych usposobieniem krnąbrnem, skłonnem do lenistwa i porywczosci. W nauce bardzo małe postępy czynił. Zmartwiony ojciec zaniechał dalszego kształcenia syna i oddał go do rzemiosła. Z chwilą jego

zgonu, puścił się nieszczęśliwy młodzieniec na drogę bezprawia. Zdala od Boga i praktyk religijnych, brnął coraz głębiej w rozpucie i grzechu, posuwając się tak dalece, że nawet kilkakrotnie stał się winnym zbrodni morderstwa. Zbolała matka jękiem i łzami napominała syna, aż wkońcu, z nadmiaru zgryzoty, umarła. Frank sprzedawszy spuściznę po rodzicach, tem swobodniej dalej prowadził życie występne, znany od wszystkich, jako rozbójnik i publiczny złoczyńca!

Przytrafiło się pewnej nocy, że grając w kości ze swoimi towarzyszami, przegrał już był Frank całe swe mienie a nawet odzież swoją, tak, że nie mając już więcej czem płacić — tonem drwiny i bluźnierstwa — zastawił na grę swe własne oczy! Bóg sprawiedliwy i miłosierny uchwycił grzesznika za słowo, i jak niegdyś Szawała, tak i Franka naszego nawiedził ślepotą, połączoną z dotkliwym bólem oczu... Lecz była to kara miłosiernego i kochającego ojca — kara, która mu zdrowie duszy wyjednać miała.

Frank miał już około lat 50. Zdrowie jego stargane było życiem tak awanturniczem, a przyłączona jeszcze ślepotą, czyniła go już całkiem nieudolnym do dalszych napadów, grabieży i wypraw wojennych, w których brał udział, przyłączywszy się do oddziału żołnierskiego. Wydalony z wojska, popadł w nędzę — wtedy w sumieniu jego, na pozór twardszem od kamienia, budzić się poczęły ciężkie wyrzuty i zgryzoty, nie dające mu pokoju. Była to chwila łaski. Wszedłszy w siebie, rozważył cały ogrom swej nieprawości i skrucłą głęboką zdjęty, począł gorzko opłakiwać swe grzeszne życie i biczując się okrutnie, wołał nieustannie: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznikowi nędznemu“. — Odprawiwszy z żalem wielkim spowiedź z całego życia, udał się z pielgrzymką do św. Jakóba z Kompostelli (tu zwrócił mu Pan Bóg zwrok) a następnie boso do Rzymu, by od Grzegorza X. otrzymać całkowite odpuszczenie grzechów i błogosławieństwo apostolskie.

Razu jednego modląc się w kaplicy Matki Najświętszej, swej Ucieczki i najdroższej Orędowniczki, ujrzał w widzeniu Najświętszą Pannę i usłyszał z ust Jej polecenie, by poprzestał już pielgrzymować i oddał się życiu pustelniczemu, unikając wszelkiej styczności ze światem. Wzdrygnęła się natura biednego pokutnika, gdyż do samotności czuł lęk osobliwy. Lecz nie zachwiał się ani na chwilę i powolny na głos niebieskiej swej Pani, wybudował sobie na miejscu zacisznem maleńką pustelnię, w której wiernie przebywał, zdala od ludzi, ćwicząc się w ustawicznej modlitwie i w ostrych pokutach.

Bliskim już był Frank 70-go roku życia, kiedy ponownie ujrzał Królową Nieba, tym razem trzymającą w ręku habit zakonny i nawiołującą go, by porzuciwszy pustelnię, służył Bogu w posłuszeństwie św. i wstąpił do zakonu z Góry Karmelu. Pośpieszył Frank do Sieny, by wypełnić rozkaz swej Pani, i po usilnych prośbach o przyjęcie, po wielu trudnościach, przyłączony został do grona Braci Królowej Karmelu, jako Brat-konwers.

Tu, z podwojoną gorliwością, bez względu na wiek i zwątlone siły, rozpoczął Frank nowe życie, przydając, z pozwoleniem przełożonych, do dawnych pokut, zdumiewającą wprost liczbę nadzwyczajnych, heroicznych umartwień. Spał na gołej ławce, użytku słomy sobie nawet nie pozwalając — trzy dni w tygodniu nie przyjmował innego posiłku, prócz Chleba Anielskiego — nie jadał nic gotowanego, lecz tylko raz na dzień nieco jarzyn, korzonków, lub owoców, bez chleba, którego także sobie odmawiał. Oprócz ostrych dyscyplin, ranił swe ciało licznymi obrączkami tak zacieśnionymi, że skórą zarastały. Dla ćwiczenia się w milczeniu, miał prawie ustawicznie w ustach kulkę ołowianą, i tym sposobem półsłówkami tylko mógł się, w razie potrzeby, posługiwać. Kulka ta z wielkiem nabożeństwem przechowywana, po śmierci pokutnika cudami zasłynęła, lecząc za dotknięciem choroby — zwłaszcza ustne.

Gdy jednego piątku klęczał na modlitwie, rozważając Mękę Pańską, ukazał mu się Boski Zbawiciel, rozpięty na krzyżu, cały Krwią. Przenajdroższą zbroczony, ranami okrutnymi pokryty, i, by zachęcić sługę Swego do wytrwania w pokucie, odezwał się do niego temi słowy: „Patrz Franku, jak wiele cierpię dla człowieka, a jaką on niewdzięcznością mi się odplaca“. Przejęty do głębi duszy, święty pokutnik gorzkimi zalał się łzami i chwyciwszy żelazną dyscyplinę począł się do krwi biczować. Od tej chwili, widziano go zawsze z krucyfiksem w ręku.

By dokonać całkowitego oczyszczenia tej duszy wybranej, dopuścił Pan na niego i próby wewnętrzne. Dręczony przez szatana pokusą rozpaczy z powodu niepewności, czyli mu Bóg zbrodnie dawnego życia istotnie odpuścił, ujrzał Najświętszą Pannę zbliżającą się do niego z dobrocią niepojętą. Z macierzyńską poufałością uspokajała i pocieszała sługę Swego, zapewniając go, że Syn Jej Najmiłosierniejszy wszystkie mu winy darował i przebaczył. W nagrodę za tak wielką a wytrwałą pokutę, obdarzył Pan Franka duchem proroczym, a nawet, jeszcze za życia — darem czynienia cudów, tak, że sława jego świętości wielkiego nabrała rozgłosu w całej okolicy.

Mając lat 80, zakończył Brat Frank swój żywot w konwencie Seneńskim, dnia 11 grudnia r. 1291, serdecznie żegnając się z Ojcami i Bracią zakonnymi, odbył raz jeszcze spowiedź z całego życia, i wymówiwszy te słowa: „Najśłodszy mój Panie Jezu Chryste — przyjmij ducha mego“ — skonał błogo, wśród śpiewu niebiańskiego, słyszanego przez wszystkich obecnych. Wobec przelicznych cudów po śmierci Pokutnika i wobec głośnych prośb miasta Sieny i całej Toskany, w 16 lat po jego zgonie, wyniesiony został na ołtarze przez papieża Klemensa V.

Karm. Bos.



DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

XXV.

We wnętrznym dzieje Karmelu na Litwie. — Zaprowadzenie bractwa Opieki Matki Bożej w Ostrej Bramie i św. Justyna w Starym Miadziole.

W czasach pełnych szczęku oręża po całej Polsce i Litwie, w zmaganiu się konfederatów barskich z wojskami Moskwy, nie odbyły się w tem trzechleciu żadne zmiany przełożonych w Prowincji litewskiej, jak się to zwykle, według przepisów praktykuje w naszym Zakonie. Z końcem jednak tego drugiego trzechlecia, przed nową Kapitułą prowincjonalną, z powodu zgonu O. Sebastjana od Jezusa, mistrza nowicjatu w Głębokiem, a zarazem Definitora — musiano na jego miejsce obrać definitorem (doradcą prowincji) O. Tomasza od św. Anastazji. Jeszcze przed O. Sebastjanem, zakonnikiem pełnym powagi i pobożności, zmarł w Wilnie przy Ostrej Bramie w r. 1771 O. Marcin od Ofiarowania N. M. P., generalny kronikarz prowincji litewskiej, którego cenna ta praca wyraźnem pismem dokonana, p. t. „Breve historicum“, znajduje się w zbiorach Tow. Przyj. Nauk w Wilnie (pod sygn. 110), zaś resztki katalogu tejże prowincji, skreślone jego ręką, w bibliotece Wróblewskich również w Wilnie. Pochodził O. Marcin z Wilna, nazywał się na świecie Józef Kulwiński. Najczęściej przebywał w spokojnym konwencie naszym w Antoleptach, gdzie oddawał się swej pracy kronikarskiej.

W r. 1772 zebrała się Kapituła prowincjonalna w Wilnie celem wyboru nowych przełożonych. Głową prowincji został O. Faustyn Michał od św. Aleksandra (Horain), przełożonym zaś przy Ostrej Bramie O. Anastazy od św. Anny (Chomiński), który jednak zaledwie parę miesięcy ten urząd odpowiedzialny tutaj sprawował; albowiem skutkiem rezygnacji Przeora głębockiego został przeniesiony tamże jako jego następca, na jego miejsce zaś wybranym został do Wilna O. Rafał Eustachy, już tutaj dawniej ten urząd sprawujący.

Na listopadowy odpust Opieki Matki Boskiej Ostrobramskiej zesłała się wielka moc ludu i obywatelstwa, zbołalego zamierzonym rozbiorem Ojczyzny przez ościennych wrogów, a który w rok później usankcjonowanym został i dokonany ku wielkiej szkodzie i boleści całego Narodu. W tym to wła-

śnie tak smutnym dla Polski roku, zaprowadzonom zostało przy Ostrej Bramie „Bractwo Opieki Matki Bożej“ pod datą dnia 5. kwietnia 1773 r., o którego indult i prawo publiczności dla kaplicy ostrobramskiej starali się Ojcowie w Rzymie, dokąd przybyli jako delegaci na wybór Przełożonego generalnego Zakonu, którym został N. O. Euzebjusz od Matki Bożej, jednym zaś z Definitorów generalnych O. Grzegorz Marja od Ducha św. z Karmelu Polskiego. Ordynarjat wileński naznaczył dzień 8. listopada jako doroczny odpust dla tego Bractwa (dziś obchodzi się go w Oktawie dnia 16. listopada).

Nawiasem trzeba tu dodać, że równocześnie ci sami Ojcowie-delegaci wystarali się u Stolicy Świętej o pozwolenie na zaprowadzenie „Bractwa św. Justyna, Męczennika“ dla kościoła naszego w Starym Miadziole. Ciało tego Męczennika wyjednał dla swej fundacji Miadziolskiej fundator Koszycz, które w tem miejscu wielką cześć odbierało od wiernych. Kult tego Świętego rozpowszechnił się bardzo między ludem i szlachtą, dlatego właśnie zaprowadzono to nowe Bractwo, które to nabożeństwo miało pogłębiać i jeszcze więcej rozszerzać. W tym też celu wydano nawet dość pięknie sztychowane obrazki, przedstawiające Świętego w ubiorze rzymskim żołnierza-legionisty.

Br. Jan Kanty od św. Teresy.



CUDOWNE ZACHOWANIE CIAŁA CZCIGODNEJ S. MARJI OD JEZUSA.

Dnia 29-go kwietnia b. r. odbyło się sprawdzenie autentyczności ciała Czcigodnej Matki Marji od Jezusa, Karmelitanki bosej, zmarłej w opinii świątobliwości w Toledo r. 1640. Akt ten, któremu przewodniczył Kardynał-Prymas Hiszpanji, odznaczył się nader wielką uroczystością. Brali w nim udział Przełożeni Karmelu z Hiszpanji, architekt, stolarz i czterech lekarzy z miasta, zawezwanych dla zbadania zwłok.

Ponieważ ciało czcigodnej Matki przechowane było w chórze zakonnym, Karmelitanki Bose stawiły się przy klauzurze, by przyjąć Kardynała wraz z towarzyszącą mu komisją. Na wstępie przeczytano dekret św. Kongregacji, zakazujący, pod groźbą ekskomuniki, zatrzymania jakiegokolwiek rzeczy, należącej do czcigodnej zmarłej. Następnie zbadawszy nienaruszone pieczęcie, złamano je i wydobyłą trumnę z sarkofagu ustawiono na przygotowanym stole. Po odcytaniu ostatniego sprawdzenia autentyczności ciała z roku 1916, po-

równano je ze stanem obecnym w ścisłym badaniu, mając na względzie, czy wszystkie szczegóły, odnoszące się do trumny, tamże podane, co do joty zgadzają się z obecnymi, poczem Kardynał otworzył trumnę, podniósł wieko i.. ukazało się ciało Karmelitanki, pokryte brunatną, jedwabną zasłoną. Woń nieokreślona, przenikająca, według wyrażenia zakonnic „woń róży czy jaśminu“ napełniła salę.



Czcig. Marja od Jezusa z Toledo.

Z czcią i przejęciem Kardynał podniósł welon pokrywający zwłoki. Woń przedziwna jeszcze silniej odczuć się dała i obecni ujrzeni ciało Czcigodnej w stanie nienaruszonym, nieskazitelne, wydzielające z siebie wonny olejek, tak obficie, iż plamy widoczne były na ubraniu! Ciało okryte było habitem zakonnym, białym płaszczem i welonem według zwyczaju Karmelitanek.

Czcigodne zwłoki położono następnie na stole, pokrytym białą, jedwabną materją, szczęśliwi świadkowie usunęli się na stronę,

aby dać wolność lekarzom do przeprowadzenia wymaganego badania lekarskiego. Po ukończeniu tegoż, zakonnice uprzejmie zaprosiły lekarzy do umycia sobie rąk. Oni jednak zgodzić się na to nie chcieli, uważając za zbytne podobne ostrożności wobec nieskazitelnego ciała. Tembardziej, że pragnęli dać odczuć swoim rodzinom — za powrotem do domu — tę cudowną woń, którą ich ręce przy badaniu przesiąkły. Podziw i zdumienie czterech lekarzy były widoczne! Stali tu wobec faktu niepojętego: ciało zachowane od zepsucia prawie przez 300 lat, giętkie, świeże, wydzielające olejek o niezwykłym aromacie! Lancetem chirurgicznym odcięto kawałek mięśni. Ciało pod cięciem ukazało się białe, świeże, muskularne.

Spisano protokół. Zwłoki złożono z powrotem do trumny, wraz z wszystkimi, wymaganymi w podobnych wypadkach formalnościami. Przy tej sposobności danem było uszczęśliwionym członkom komisji zwiedzić celkę Czcigodnej Karmelitanki. Wszystko, co należało do jej użytku — jak włosiennice, łańcuszki, listy, ubrania, wszystko zachowuje tę samą osobliwą woń, niedającą się z innymi porównać. Zaprawdę przedziwnym jest Pan w dziełach swoich! Od lat 289 zachowuje od wszelkiej skazy zepsucia ciało tej zakonnicy, zmarłej w 80-tym roku życia!

Do jednej z Sióstr, odzywającej się do Św. Naszej Matki Teresy temi słowy: „Marja od Jezusa będzie Świętą“, odrzekła św. Teresa: „Marja od Jezusa nie będzie Świętą — ale już nią jest...”

Tejże S. Marji od Jezusa, młodziutkiej wówczas zakonnicy, dała św. Nasza Matka jedno z dzieł swoich („Zamek wewnętrzny“) do przejrzenia, świadcząc tem, jak wielkie zaufanie pokładała w jej sądzie i roztropności.

Ufajmy, że dzień już niedaleki, w którym Kościół św. wyniesie na Otarze tę córkę duch. i towarzyszkę św. Teresy, przyłączając nową perłę do korony jej wiecznej chwały!

„Chroniques du Carmel“.



KONSEKRACJA KOŚCIOŁA

**Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, SS. Karmelitanek Bosych
we Lwowie.**

*Dokonana przez J. E. X. Arcybiskupa Twardowskiego, 27. X. b. r.
w dzień Święta Chrystusa Króla.*

Fundowany we Lwowie przez hr. Raczyńską, razem z klasztorem, u schyłku jej życia, a wskutek rychłej śmierci fundatorki, wykończony już głównie z drobnych składek mieszkańców, w r. 1895, cichy kościółek przyciąga do siebie wiernych ze wszystkich stron miasta, prawdziwie Bożym duchem, jaki go napęlnia: duchem modlitwy i duchem ofiary.

Niewątpliwie jest piękny w swej zewnętrznej szacie! Na jej przyozdobienie złożyli się przecież najpierwsi artyści Lwowa.

Piękna jest czystość jego gotyckiego stylu; piękne są w drzewie rzeźbione ołtarze, a w szczególności smukły, środkowy tryptyk, z figurami wykonanemi przez art. Popiela, według rysunku znanego zaszczytnie architekta Zacharjewicza; piękne są wdzięczne postacie Aniołów, Ewangelistów i Świętych Zakonu, na złotem tle tryptyku w ramach ostrych łuków, artysty Makarewicza; piękną jest idealna wprost świeżość jego i porządek, jaka w nim wszystko odznacza. Ma więc kościółek ten wszelkie warunki, aby w nim łatwiej i milej, niż w innym dusza skupić się mogła w modlitwie. Nad wszystko jednak działa tu piękno wewnętrzne, promieniujące z za kraty Karmelu i ono właściwy, niezatarty urok kościółka tego stanowi.

Dziwnem się zdawać może, iż teraz dopiero, po tylu latach jego służby Bogu, odbyła się konsekracja kościoła. Zapewne, wiele złożyło się na to przyczyn i przeszkód zewnętrznej natury, lecz jeśli się to zestawi z przyjętym za kratą zwyczajem niełatwego dopuszczania do ślubów, już uroczystych i nieodwołalnych w Zakonie Karmelitańskim, widzi się jakby pewne podobieństwo w tej opóźnionej konsekracji Świątyni, z duchem wewnętrznym Karmelu.

Czyż w ciągu trwania tych cudnych obrzędów konsekracyjnych, których sens ukryty Liturgia św., z tak wielką wyraża mocą, któraś z tych ukrytych przed światem mieszkanek, nie pomyślała mimowoli w duchu, o tem niewysłowionem podobieństwie zachodzącem pomiędzy ślubami jej samej, a uroczystą konsekracją Kościoła, poświęconego na wieczystą służbę Bogu, podobnie jak ona?

Myśli te same bowiem powstawały w duszy, kiedy się miało szczęście z kącika na chórze patrzeć na moment przed zaczęciem obrzędu, na opróżniony ze zwykłych swych ozdób, a przecież nie próżny Kościółek.

Pozbawiony swego Najświętszego Skarbu, Eucharystycznego Chrystusa, a konsekwentnie też światła i kwiatów, przekreślony przez całą długość popiołowym krzyżem, pokornie przyjętej pokuty, zdawał się pełnym takiej niezmiernej wartości i głębokiej godności swych świętych przeznaczeń, na które czekał w skupieniu, że ta zewnętrznie podkreślona próżnia bogatszym czyniła go w duchu.

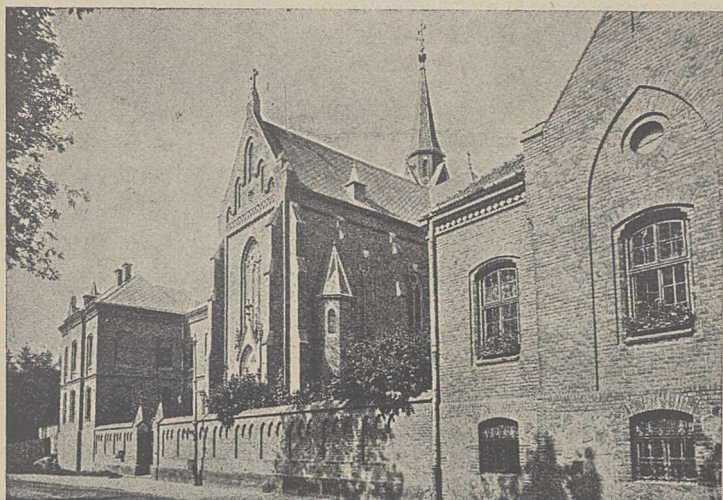
I nagle, wśród zupełnej dookoła ciszy, dało się słyszeć lekkie uderzenie w bramę i głos Arcybiskupa, wzywający od zewnątrz do otworzenia jej „Królowi Chwały“, a potem, przepisane obrzędem pytanie stojącego z zewnętrznej strony diakona: *Quis est iste Rex gloriae?* Któż jest ten Król chwały?, które gdy jeszcze powtórzono dwukrotnie, otwarła się brama i wszedł Arcypasterz w otoczeniu kleru i białych płaszczów karmelitańskich, witając Dom Boży słowami Chrystusa Pana: *Pax huic domui*: Pokój temu domowi — i ukląkłszy na środku, rozpoczął modlitwy hymnem do Ducha Świętego.

Po odmówieniu chóralnem Litanji do WW. Świętych, w swych precudnych szatach pontyfikalnych, zaczął iść wzdłuż Krzyża, usypanego na posadzce z popiołu i pastorałem znaczyć na nim litery alfabetu, łacińskie i greckie, co z taką siłą podkreślało „powszech-

ność“ tego naszego kościółka, iż patrząc na to, czułam radość najgłębszą, że się tak prześlicznie wyraża.

Zebrano popiół, ludzie wpłynęli do wnętrza, Arcypasterz obchodził ściany wewnętrzne kościoła, pokrapiając je wodą, na to poświęconą, poczem w procesji wniesiono Relikwie na marach purpurą okrytych, dzień przedtem przyniesione, które złożyć miano w „grobie“ wielkiego ołtarza. Są to Relikwie ŚŚ. Męczenników: Wincenty i Józafata, a do nich dołączono Relikwie Świętych Zakonu dla tem pełniejszego zaznaczenia ich związku z Najświętszą Ofiarą spełnianą na ołtarzach Karmelu.

Arcybiskup namaścił „grób“, złożył Relikwie i замуrował wśród dymów kadzideł, kościół cały napelniających obłokiem. Następnie



Kościół SS. Karmelitanek Bosych we Lwowie.

namaścił ołtarz a wreszcie dwanaście krzyżów wymalowanych na ścianach, znacząc Olejem św. krzyż na każdym, wśród modlitw, i okadzając je kolejno.

Po dopełnieniu aktu konsekracji, nakryto ołtarz, przybrano go w róże i oświecono rzęsiście, a potem, z pieśnią „Zróbcie Mu miejsce“, wniesiono Najśw. Sakrament.

Ojciec Prowincjał Karmelu polskiego, wyszedł w asyście przed Wielki ołtarz i rozpoczęła się Msza uroczysta, której X. Arcybiskup słuchał ze swojego tronu, po prawej stronie ołtarza, i po której przemówił, jak zwykle prześlicznie i jak zwykle serdecznie do wszystkich. I najpierw zebrał i streścił niejako cały przepiękny obrzęd, którego dopełnił, podnosząc jego znaczenie, a następnie podkreślił to zrządzenie Boże, że uroczystość konsekracji kościoła pod we-

zwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy zesła się z uroczys-
ście obchodzonem w Kościele, świętem Chrystusa Króla. Jakgdyby
Matka Jego, której ten kościółek jest poświęcony i która szczególną
w nim cześć i chwałę odbiera, ustępowała dziś Swemu Boskiemu
Synowi miejsca i tronu i berła, jako, że w rzeczy samej nic Serca
Jej bardziej radować ni cieszyć nie może, jak rozszerzanie Króle-
stwa Chrystusa w duszach Krwią Jego kupionych.

I trzy obrazy owego Królestwa nakreślił Arcypasterz w prostych
a wymownych słowach. Jeden, wzięty z bolesnej męki Zbawiciela:
obraz koronowania cierniową koroną, którego, obyśmy nigdy nie
spowodowali nieszczęścia, chociażby na chwilę. Drugi, z ewangelicz-
nej przepowiedni Jego: obraz przyścia Chrystusa Króla na sąd osta-
teczny, o którym winniśmy myśleć. I trzeci, z życia Jego pośród
nas, w Kościele: obraz Królestwa Miłości, której to Jego ołtarze są
tronem, byśmy z niej mogli korzystać.

Z tem więc wrażeniem, żeśmy byli świadkami uroczystego po-
święcenia Tronu Miłości Chrystusa Króla w domu Matki Jego,
opuszczaliśmy kościół, głęboko wdzięczni Bogu za cudowne chwile,
jakiśmy dzięki tej Miłości Jego w Karmelu wówczas przeżyli.

S. J. K. z III. Zak. Karm. we Lwowie.

PODZIĘKOWANIE.

Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi naszemu, X. Bolesławowi
Twardowskiemu, wszystkim towarzyszącym Mu Kapłanom i Dostojnikom
kościelnym, Alumnom Seminarjum Duchownego, Przewielebnemu
Ojcu Gwardjanowi Franciszkanów, który wspaniałym chórem, złożo-
nym z 40 kleryków, przyczynił się tak bardzo do podniesienia poboż-
nego nastroju, Przewielebnemu X. Dr. Szmydowi, za pracę niestrud-
zoną w przygotowaniu wszystkiego, wreszcie Przewiel. N. O. Prowin-
cjalowi i Wielebnym Ojcom Karmelitom bosym, przybyłym ze wszyst-
kich konwentów Prowincji dla podzielenia wspólnej radości i tym
wszystkim, którzy pracą, modlitwą i ofiarą, tak wielkiem sercem skła-
daną, przyczynili się do odnowienia kościoła i uświetnienia całej uro-
czystości konsekracyjnej, składamy z serca płynące wdzięczne.
„Bóg zapłać“.


Marja Niepokalana, Królowa Polski i Królowa Karmelu, niech
wszystkim naszym Dobroczynicom będzie zawsze

Matką Nieustającej Pomocy!

SS. Karmelitanki Bose we Lwowie.

ALBUM ŚW. JANA OD KRZYŻA,

o którym pisaliśmy w poprzednim zeszycie, już wyszedł i jest do
nabycia w Administracji „Głosu Karmelu“. Cena 1 egz. 12 zł, razem
z futerałem i opłatą pocztową 13 zł. Polecamy bardzo czytelnikom
to piękne nasze wydawnictwo.



Głos Św. Teresy od Dzieciątka Jezus!

BY ZBAWIAĆ DUSZE...


*By zbawiać dusze, nieść im światło wiary
I rzucać wszystkie w objęcia Jezusa —
Wszystkich zapalić miłością bez miary
Och! to pragnienie do ciągłej Cię zmusza
Ofiary!...*

*By zbawiać dusze, nieznające Boga,
Z cieniów niewiary, nieść je do światłości —
Jedno Cię tylko w Twojej żarliwości
Nasycić może — to jest Twoja droga
Miłości!...*

*By zbawiać dusze, strzec je przed ciemnością
Z wiarą dziecięcą do Jezusa wołasz!
Cierpisz dla Niego z największą radością,
Bo upragniony cel, osiągnąć zdołasz —
ufnością!...*

*By zbawiać dusze, i dziś pragniesz z nieba
Lecz patrz!... jak straszne przeciwności burze!...
Spuszczaj Tereso! Tak wielka potrzeba!...
Two różel!...*

Karm. Bosy.



Z KARMELU W LISIEUX.

Wrażenia i refleksje z wielkich uroczystości misyjnych ku czci Patronki Misyj.

Lisieux! Któż nie słyszał o tem miasteczku w Normandji? Któż, czytając „Dzieje Duszy“, nie przenosił się myślą tam do Karmelu — miejsca życia i śmierci św. Teresy? Kogóż nie zdumiewa fakt, że ta cicha, pokorna zakonnica, nieznana za życia poza otoczeniem nikomu — dzisiaj — gdy zaledwie 32 lat mija od Jej błogosławionej śmierci, z niezwykłym blaskiem wysuwa się naprzód, by zająć w Kościele wyjątkowe miejsce, — by, mając poruczoną w opiekę sprawę misyj, stanąć na czele Apostołów i misjonarzy i zdobywać narody pod berło Chrystusa!

Toteż żywiej zabiło mi serce, gdy po kilku godzinnej jeździe pociągiem z Paryża, znalazłem się na stacji w Lisieux, by pokłonić się świętej i wziąć, choć w drobnej części, udział w wielkich, 15-dniowych uroczystościach¹⁾ ku czci „małej świętej“. Podczas nich urządzono wielką wystawę misyjną — a uwieńczenie tych uroczystości — to triduum solenne i położenie kamienia węgielnego pod przyszłą bazylikę św. Teresy.

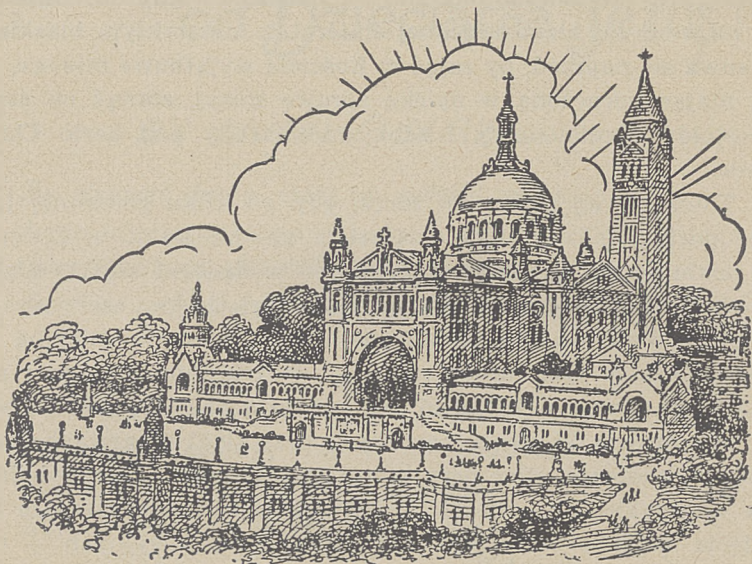
Już prawie od stacji wpadają w oczy flagi o barwach francuskich, zdobiące ulice przy której leży Karmel. Lecz ani ilość ich niezwykła, ani wielkie i barwne afisze, zapraszające do wzięcia udziału w wystawie i prelekcjach misyjnych — nie mogą zatrzymać pielgrzyma, śpieszącego do kaplicy Karmelu, do grobu Świętej. Już przy wejściu, wpada w oko pięknie oświetlona rzeźba w wielkim ołtarzu — symbolizująca działalność Świętej — a na łuku, otaczającym ołtarz, widnieje napis tak często spotykany, tak znany — a tyle świętej ufności budzący: „je veux passer mon ciel, pour faire du bien sur la terre!“

Ale i ołtarz niedługo zatrzymuje przybysza. Kieruje on wraz z innymi kroki na prawo do przepięknej kapliczki, mieszczącej za wysoką kratą grobowiec Świętej. Wokół sarkofagu rozrzucone pęki żywych róż. Za szklaną zasłoną widać spoczywającą postać Świętej — tak anielską — tak łudząco zdradzającą życie, że pewien pielgrzym Włoch — nawykły do cu-

¹⁾ Odbywały się od dnia 15—30 września b. r.

downości — pyta się mnie, czy to ciało Świętej — czy tylko postać z wosku...

Z łatwo zrozumiałem przejęciem, odprawilem w tej kaplicy Mszę św. Usłużny zakrystjan pokazał mi potem niektóre pamiątki. Poprowadził mnie do drzwi klauzury, które Święta przekroczyła w dniu profesji — opowiadał, że za temi drzwiami żyją jeszcze Jej trzy siostry, z których jedna jest przeoryszą; — potem oglądałem wraz z innymi Jej sukienkę do I-szej



*Ostateczny plan Bazyliki św. Teresy od Dziec. Jezus w Lisieux. —
Dnia 30 września b. r. odbyło się poświęcenie jej kamienia węgielnego przez kardynała Charost.*

Komunji św., habity — włosy duże, obcięte przy składaniu ślubów, narzędzia pokuty...

Zywszą pamięć o Świętej budzi, leżący za miastem, domek Buissonets, gdzie św. Teresa mieszkała od czwartego roku życia, po stracie matki — wśród grona kochającej ją rodziny — dopóki nie zamknęła się w murach Karmelu. Wszystko tu zachowane nienaruszenie. Widzimy pokój jej ojca, pokój i stół, przy którym spędziła ostatni wieczór w rodzinie, wchodzimy do Jej pokoiku, patrzymy na umeblowanie, ubranie, zeszyty Świętej i Jej dziecięce zabawki... Wszystkie te pamiątki tak wyraźnie głoszą, że przecież ona niczem nie różniła się od oto-

czenia — tylko bezgraniczną miłością Boga i posłuszeństwem radosnem łasce Jego, która Ją tak wysoko powołała i wyniosła...

Nikt, będąc w tych dniach w Lisieux, nie mija wystawy misyjnej. 25 pawilonów daje obraz krain całej ziemi, sposobu życia i rozwoju jej mieszkańców, trudów niezmiernych misjonarzy, ich ofiar, cierpień i znoju w pracy ewangelicznej. Skupiła się ta wystawa u boku nowej Patronki Misyj, by ta, której serce tak żarliwie pragnęło głosić Chrystusa niewiernym — wypraszała obfite błogosławieństwo dla tej tak niezmiernie ważnej sprawy Bożej — sprawy zbawienia milionów dusz...

O 5-tej popołudniu nabożeństwo w kaplicy Karmelu. Słychać z za gęstej kraty śpiew zakonnic — śpiew dziwnie monotony — pełen pokoju, jakby już z innego świata. Po nabożeństwie zostają całe gromady u grobu Świętej, zatopione w żarliwej modlitwie. I mijają godziny, ciemnieje zwołna wewnątrz kaplicy — a rozmodlone rzesze klęczą dalej. Proszą gorąco o łaski z nadzieją wielką, bo ta święta Teresa zda się do ich serc przemawiać, że „uność w Bogu tak dobrym, połącznym i miłosiernym nie może nigdy być zbyt wielką!“

Lecz mrok gęstniejący przywołał zakrystjana, który dzwoniąc kluczami, dawał znak opuszczenia kaplicy. Spojrzałem poraz ostatni na jaśniejącą w świetle lamp postać Świętej. A blask ten od Jej świętych szczątków spłynął do duszy kojąco i zdawał się mówić, że zbladną wielkości świata, że miną wieki, skruszeje ziemia, a ta Gwiazda Karmelu czerpiąc swą jasność od Boga, świecić będzie wiecznie...

„Głos Narodu“

Ks. Karol Pękala.



RELIKWJE ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS W STUDZIENNEJ.

Każdego roku obchodzi nasza parafia w Studziennej koło Raciborza (Niemiecki G. Śląsk) święto św. Teresy od Dziec. Jezus uroczystem nabożeństwem. W tym roku jednak uroczystość ta więcej miała uroku dla parafjan; szczególnie dla czcicieli św. Teresy będzie ona dniem pamiętnym, dniem radosnym. Albowiem już przed niejakim czasem życzliwi Przełożeni Zakonu Karmelitańskiego przysłali na ręce naszego Przew. X. Proboszcza Relikwje naszej uko-

chanej Świętej. Dzięki staraniom i zabiegom naszego gorliwego Duszpasterza, nabyto piękny relikwjarz, w którym te św. Szczątki umieszczono, aby je w tym dniu i odtąd na zawsze wystawiać ku publicznej czci i chwale.

Już w wigilję tego dnia obraz św. Teresy pięknie przystrojono: w świece, kwiaty i zielen. Zaś w samą uroczystość jakiś tajemniczy głos pobudził parafjan, że, pomimo pilnej pracy i zajęć, liczniej, niż w inne dni pośpieszyli na nabożeństwo i przystępowali do Sakramentów św. Podczas nabożeństwa śpiewano pieśni ku czci Świętej, prosząc Ją rzewnie: „św. Tereso — wiedz nas, — wiedz nas, aż do niebios bram“, Ona zaś wśród światła i kwiatów ze swego obrazu zdawała się przyjmować te proste hołdy i mile się do nas uśmiechać.

W następną niedzielę, dn. 6. października, o godz. 9-tej, odbyło się uroczyste nabożeństwo ku czci św. Teresy za całą parafię. Po nabożeństwie X. Proboszcz podziękował serdecznie wszystkim dobrodziejom, którzy chętnie składali ofiary na Relikwjarz i którzy się przyczynili do tej uroczystości, polecając, żebyśmy się nadal do Niej uciekali we wszystkich potrzebach i życząc, by Ona uprosiła obfite błogosławieństwa, szczególnie czcicielom swoim u tronu Bżęgo. — O tak! Z wdzięczności dla naszej ukochanej Świętej — Świętej naszych czasów, która się tak raczyła do nas przybliżyć i taki dowód miłości swojej nam okazać, chcemy się zawsze do Niej uciekać i prosić, żeby nam wszystkim rzucała te róże z nieba, jak to sama, żyjąc na ziemi, przybiecała. Szczególnie zaś chcemy Ją prosić, by nie szczędziła swych róż dla naszego gorliwego Duszpasterza i jak najobficiej mu je rzucała w jego apostołskiej, pasterkiej pracy nad nami.

Jedna z parafjan.



Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

I.

Od kwietnia b. r. chorowałam na owrządzenie kiszek i żołądka; zdawało mi się, że pożegnać się muszę z tem życiem, lecz po odprawieniu nowenny do świętej „małej“ Teresy i Najśw. Marji Panny Nieustającej Pomocy choroba wzięła zwrot ku lepszemu — wrzody popękały do wnętrza i zdrowie postępowało coraz więcej naprzód. Cieszę się obecnie zdrowiem i spodziewam się, że, za przyczyną „drogiej Małej“ św. Teresy od Dzieciątka Jezus, uzyskam dalszą opiekę i zdrowie stałe, że będę jeszcze mogła dużo dobrego zdziałać na polu serc kochanej dziatwy szkolnej.

Imielin 1929.

Józefa Chrystofówna, nauczycielka.

Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus:

Rodzina Kubiców, Katowice: za liczne łaski odebrane, za które również składa gorące dzięki i W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu). *Helena Turnanova, Mikulice:* za otrzymaną łaskę. — *Sabina Tomicka, Wadowice:* za wyzdrowienie synka, Maciusia, który chorował ciężko w pierwszych miesiącach swojego życia na przewlekły bronchit, zapalenie ucha wewnętrznego i silne

kurcze żołądkowe, a po modlitwach do św. Teresy uratowany został. — *M. Mączyńska, Warszawa*: za pomyślne zdanie egzaminu swego syna. — *Hania, Kryśia i Ryś Skrzyńscy, Nozdrzec*: za uzdrowienie ich z ciężkiej choroby usznej, za uniknięcie poważnej komplikacji i za pomoc w znoszeniu cierpienia. — *Józefa Bajkowska, Warszawa*: za cudowne wyleczenie córeczki ze stale powiększającej się gorączki (40 stopni) i z pęknięcia bębienka w uchu oraz za opiekę nad całą rodziną, za co również dzięki i Najśw. Sercu Jezusa. — *Barbara Gruchłówna, Orzegów*: za odebrane łaski. — *SS. Karmelitanki Bose, Łódź*: za wielkie dwie łaski pomocy nadzwyczajnej w sprawach materialnych (jedna dnia 3 października) ubogiego, początkującego tam Karmelu. — *Maria Prychocinka, Przeworsk*: za odebrane łaski, prosząc o dalszą opiekę nad sobą w cierpieniu. — *A. G. z Krakowa*: za otrzymane łaski. — *Dr Lexowa, Chorzów*: za wyzdrowienie z ciężkiej choroby, również składa dzięki Najśw. Marji Pannie, św. Ignacemu i św. Antoniemu, prosząc o dalszą opiekę. — *K. S. z Krakowa*: za otrzymanie służby — za co również dziękuje św. Antoniemu, prosząc o dalszą opiekę. — *Zofja Hernichówna, Rudnik n/Sanem*: za wyzdrowienie swej siostry, za co składa dzięki także Najśw. Sercu Jezusa i Matce Najświętszej. — *XX. z Krakowa*: za wyzdrowienie oczu z niebezpiecznej choroby, za co również dziękuje Królowej Szkaplerza św.



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Pierwsze uroczystości w Polsce ku czci nowej Błogosł. Teresy Małgorzaty.

W październiku w dniach 28, 29 i 30 odbyło się w kościele Sióstr Karmelitanek Bosych w Krakowie (przy ul. Łobzowskiej), uroczyste „Triduum” ku czci Błogosławionej Siostry Teresy Małgorzaty od Najśw. Serca Pana Jezusa, Karmelitanki bosej.

Właśnie w tych obecnych czasach zepsucia i upadku moralności, zajaśniała na ołtarzu wśród światła, zieleni i lilji, ta prawdziwa „lilijka” Karmelu, młodzieńka, bo zaledwie 22 lat licząca, a 5 lat życia zakonnego. Jej postać więcej niebiańska niż ziemską zdawała się mówić swem wejrzeniem anielskiem prawdziwie, że poza tem zwodniczem szukaniem szczęścia w rzeczach martwych i przemijających tego świata, jest inne szczęście — inne życie — wieczne trwałe — niekończące się, które nie rozkosze tego świata dają, ale czysta miłość Boga, życie dla Boga, pełnienie rad Ewangelicznych. „Moje jedyne pragnienie, to kochać Boga i zostać świętą” (słowa Błogosławionej).

We wigilję i w dniu pierwszym uroczystości odprawili nabożeństwo OO. Karmelici Bosi, a dni następnych celebrowało duchowieństwo świeckie i zakonne. Kazania o głębokiej i wzniosłej treści, z całym zapalem wypowiedziane, ściągały coraz większą ilość słuchaczy. Na zakończenie przvbył Najprzew. książdz Biskup Stanisław Rospond, tak zawsze łaskaw dla Karmelu, w asyście naszych OO. Karmelitów Bosych, a chór Kleryków WW. XX. Salezjanów odśpiewał nieszpory i dziękczynne „Te Deum”.

Z ŻYCIA III. ZAKONU KARM. W SIEMIANOWICACH.

Istnienie i rozwój w Siemianowicach (Górny Śląsk) zawdzięcza III Zakon Karmelitański głównie miejscowemu duszpasterstwu, którym jest Przew. X. Proboszcz Koźlik, wielki czciciel św. Teresy od Dziec. Jezus. W r. 1926 odbyło się pierwsze zgromadzenie tercjarzkie, które odtąd regularnie co miesiąc się odbywa. Zgromadzenie liczy 33 członków. Ze składek swych

i dobrowolnych datków zakupiło do kościoła piękny obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus, którego poświęcenia i uroczystego wprowadzenia do świątyni dokonał sam Przew. X. Koźlik dnia 18 października 1926 r., wygłaszając przytem podniosłe, okolicznościowe przemówienie. W roku 1927 nawiązano kontakt z pięknie rozwijającym się III Zakonem Karmelu w Szopienicach, który parę razy z wielkiem powodzeniem odgrywał dla naszej parafji przedstawienie o św. Teresie od Dzieciątka Jezus, przyczyniając się przez to, jak i w innych miejscach do większego rozszerzenia Jej czci na Górnym Śląsku.

Na życzenie Przew. X. Proboszcza, urządzone zostały w dniach od 18—22 września br. trzydniowe rekolekcje dla naszego Zgromadzenia, jak również i dla innych parafjan. Nauki cztery razy dziennie (po dwie dla nas — a drugie dwie dla wszystkich) głosili WW. OO. Karmelici Bosi: W. O. Sylwester, przełożony klasztoru czerneńskiego i W. O. Mikołaj z Wadowic. Ostatnia odbyła się w niedzielę, poczem w czasie uroczystej Mszy św. odbyła się Komunja generalna. Na zakończenie odśpiewaniem zostało „Te Deum“ i udzielone Błogosławieństwo Pańskie. Tak Przew. X. Proboszczowi za wszelką życzliwość dla nas i kierowników, jak i WW. Ojcom z Karmelu za wszystkie trudy składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

III Zakon Karmelitański w Siemianowicach.

Postęp budowy naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej).

Jak widzimy z podanej fotografii, budowa naszego kościoła krakowskiego poszła znacznie w górę, niemal pod dach, dzięki ofiarom większym lub mniejszym wspaniałomyślnych ofiarodawców, które, jeśli w dalszym ciągu składane będą, pokryją wkrótce, może jeszcze przed zimą, nowowyprowadzone mury świątyni dachem.



Widok budującego się kościoła naszego w Krakowie.

Oczywiście na tem nie koniec. Pozostają do wykończenia jeszcze: przed-sionek obszerny, fasada, sklepienia i posadzka, nie mówiąc już o wypra-wieniu tynkiem wnętrza. Mamy jednak mocną nadzieję w Bogu, i „małej” św. Teresie, że jak pomogła pierwszą połowę dzieła dokonać, tak również nie opuści nas w drugiej, może jeszcze ważniejszej połowie. Za wszystkie datki, jakie napływały — między innymi i do naszego „Wydawnictwa” od Czytelników — z całego serca dziękujemy. Również dzięki składamy za nieustanną, gorliwą pracę szanownego „Komitetu św. Teresy”, który patrząc na widoczny już owoc, między innymi i swoich zabiegów, podwaja swe zbiórki i starania, by zdobyć grosza na dalszą budowę. Kończąc tych parę słów informacji i wdzięczności, w dalszym ciągu ponawiamy naszą prośbę: Pomóżcie nam swemi ofiarami wybudować i dokończyć świątynię Pańską, Bogu na chwałę i mieszkańcom naszej dzielnicy w Krakowie na pożytek!

br. J.



Ś. p. MATKA MARJA WERONIKA OD NAJŚWIĘTSZEGO OBLICZA.

(Dokończenie).

W r. 1921 doznała M. Weronika pierwszego ataku apopleksji; był to początek choroby, która po ośmiu latach zaprowadziła ją do gro-bu. Długo silna natura stawiała opór chorobie; choć gwałtowne krwo-toki nosem i ustami wyczerpywały ją do ostatka, jednak po krótkim czasie, jak mogła najprędzej, wracała do życia wspólnego. Wypra-szała się od wszelkich wyjątków i wszelkiej wygody; a pole do tego miała szerokie, gdyż zimno i różne niedostatki powojenne dobrze da-wały się we znaki. W czasie tej choroby, kilkakrotnie z wielką po-ciechą duszy przyjmowała ostatnie Sakramenta św.. Mimo krytycz-nego dnia 24. listopada 1927 r. — kiedy to już zdawała się ulatywać z tej ziemi — Bóg pozostawił ją jeszcze dla większej chwały swojej a jej zasługi przy życiu, by doskonale jeszcze wyrzeźbić w jej du-szy Boskie rysy Swego Najśw. Oblicza. Te lata ostatnie były naprawdę długiem, powolnem konaniem.

Przytomność jednak matka zachowała zupełną. To też doskonale zdawała sobie sprawę ze swego stanu, a poddając się dzia-łaniu Boskiego Mistrza, przyjmowała w duchu ekspiacji niemoc swoją. Nieraz siliła się napróżno, by wyrazić myśl najprostsza — pamięć, lub język wypowiadały służbę. „To dobrze, mówiła, to dobrze, za-nadto ufałam mojemu rozumowi”. Niemoc stała się tak wielką, że o własnej sile nie mogła najmniejszego zrobić poruszenia. Siostry usługujące chorej z trwogą zbliżały się do niej, by obracając ją, lub podnosząc, nie połamać wyschniętych kości.

Cierpiała wiele, cicho, bez skargi. Tęsknota do lepszej ojczyzny stawała się coraz silniejszą, ale wraz z nią rosło i poddanie się najzu-pełniejsze świętej Woli Bożej.

Pewnego dnia powtórzono jej słowa jednego z naszych Ojców, że zakonnica, przykuta do łoża boleści, w stanie cierpienia więcej może dusz pozyskać, niż wielu najwymowniejszych kaznodziei. „O Boże,

zawołała, dzięki Ci, żeś mię do tego łóżka położył!“. Powoli coraz bardziej stawała się podobną do maleńkiego dzieciątka. Cicha, wdzięczna za każdą najmniejszą usługę, mimo cierpień i niemocy, cichutkim głosikiem śpiewała czasem kolędy, tuląc do serca maleńką figurkę Dzieciątka Jezus i wpatrując się w nią z miłością. Siostróm, odwiedzającym ją, wielką wdzięczność okazywała. Na dwa tygodnie przed śmiercią, straciła zupełnie apetyt; największem umartwieniem jej było przełknąć kilka łyżek pokarmu, czyniła to jednak w różnych wielkich intencjach n. p. za dobroczyńców, za misje, za żydów, o których nawrócenie od wielu lat się modliła. W dzień Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, od samego rana prosiła o Komunię św., którą przyjęła z wielką gorącością ducha i do południa czuła się lepiej.



Z pogrzebu ś. p. M. Weroniki.

„Wszystkie cierpienia opuściły mnie“ — mówiła. Była to krótka ulga przed mającą nastąpić śmiertelną walką.

W niedzielę, 30-go czerwca, ostatnią swoją Komunię ofiarowała za konających. Nazajutrz 1-go lipca w 45-tą rocznicę swego wstąpienia do Karmelu, wpadła w cichą, 25 godzin trwającą agonję. Zdawała się zupełnie nieprzytomną. Oddech ciężki podnosił piersi, oczy były przymknięte. Tak przeszedł dzień i noc cała. Dnia następnego o 4-tej z południa otworzyła oczy i wzrok jakiś, już nie z tej ziemi, skierowała w stronę, gdzie ustawiony był obraz Ostrobramskiej Panny, ten sam, który całowała w dzieciństwie. Matka Najśw. spełniła obietnicę swoją — przyszła zabrać ją do Siebie. Łzy obfite potoczyły się z oczu i cicho, spokojnie wydała tchnienie.

Nieznana, ukryta za życia, po śmierci otoczona została taką czcią i miłością, że do łez byłyśmy wzruszone. Tłum ludu cisnął się

do krat chóru, by uczcić śmiertelne jej szczątki. Znoszono snopy najpiękniejszych kwiatów, proszono o pocieranie różańców i medalików, a Matka ukochana wśród powodzi kwiatów, w ubogiej trumience, leżała pogodna, majestatyczna prawie. Przed rozpoczęciem nabożeństwa w kościele, u drzwi klauzurowych czekał nasz Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz Twardowski, na którego skinienie klerycy z rąk naszych odebrali trumnę i ponieśli do kościoła. W czasie cichej Mszy św. naszego Arcypasterza odśpiewano egzekwje. Po drugiej Mszy św. pochód pogrzebowy wyruszył na cmentarz Janowski. Tam spoczęła obok Matek i Sióstr naszych, z którymi przez długie lata dzieliła prace i trudy około lwowskiej fundacji.

Niech Jezus przez wieczność całą będzie jej „nagrodą zbytnie wielką“.

Karm. Bos.



SŁOWO DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Kończy się znowu trzeci okres naszego wydawnictwa, które, z pomocą Bożą i dzięki drogim Czytelnikom, może istnieć, a nawet rozwijać się dość pomyślnie. A ponieważ rozwijać się ustawicznie i coraz więcej pragnie, więc znowu, jak zwykle z końcem roku, zwraca się do wszystkich Czytelników z gorącą prośbą, aby nie tylko wiernymi nadal zostali dla „Głosu Karmelu“, ale i gorliwymi jego apostołami, to jest rozszerzali, każdy wedle możliwości i sposobności, nasze piśmko między drugimi, okazując mu w ten sposób najlepiej swoje uznanie i życzliwość.

Sami może nie przypuszczacie, Drodzy Czytelnicy, ile dobrego przez to czynicie, rozszerzając dobrą prasę katolicką, już nie tylko dla nas, dla Kościoła św., dla dobra duchowego waszych bliźnich, podając im zdrowy i zbawienny pokarm dla duszy, często na wieczność całą — ale i dla siebie samych, dla pożytku i uświęcenia własnej duszy! Wszak panujący nam miłościwie Ojciec św., Pius XI, wyraźnie mówi o rozszerzaniu prasy religijnej, jak to już podawaliśmy, że „nigdy nie można dość zdziałać dla prasy katolickiej. Gdyby się nawet nie robiło nic innego oprócz rozpowszechniania dzienników i czasopism katolickich, TO JUŻ I TO BYŁOBY RZECZĄ ŚWIĘTĄ“.

A więc nigdy dosyć dla pism religijnych! Nigdy dosyć dla „Głosu Karmelu!“ — powtarzamy za Ojcem świętym! Ci z Czytelników, którzy już w ubiegłym roku poszli za naszym „apelem“ (który nawiasem mówiąc, dalej trwa ze swemi małańkami nagrodami) i przyczynili się mniej lub więcej do rozszerzenia piśmka naszego św. Teresy od Dzieciątka Jezus, niech znowu z miłości ku tej ukochanej naszej Patronce i dla Niej podwoją swe starania o zdobycie nowych Czytelników, pamiętając, że przez to czynią rzecz świętą i pożyteczną dla siebie, dla drugich, dla Karmelu i dla całego Kościoła św. W ślady ich niech wstępują ci, co jeszcze o jednaniu nam nowych Czytelników nie pomyśleli, albo też dopiero od niedawna znajdując się w szeregu abonentów naszego wydawnictwa.

Mała św. Teresa napewno Wam w tem apostołowaniu swego piśmka pomoże, a wzamian za te usługi napewno wynagrodzi wszystkim za wszystko

swemi najpiękniejszym różami! O to ja prosić będziemy nieustannie — nietylko my w naszych słabych modlitwach — ale cały Karmel Polski, cały Zakon Matki Najśw. z góry Karmelu, do której stóp wszystkie nasze prace i trudy w pokornym hołdzie ścielemy, błagając Ją o dalsze, Matczyne Błogosławieństwo dla „Głosu Karmelu“ w przyszłym Nowym Roku — i na zawsze!

REDAKCJA.



SŁÓWKO DO ZELATORÓW I ZELATOREK.

Trzeba Wam jeszcze, przeznacni i gorliwi Zelatorzy i Zelatorki „Głosu Karmelu“ choć małym słówkiem wyrazić na tem miejscu najżywsze nasze uznanie i najgorętszą naszą wdzięczność za tyle współpracy i pomocy, jaką bezinteresownie otaczacie „Głos Karmelu“ podtrzymywaniem go i rozszerzaniem. Że pismo nasze, jak to już poprzednio wspomnieliśmy, mogło utrzymać się i wzrosnąć, zwłaszcza w tym roku, w nowych prenumeratorów, to głównie Wam mamy do zawdzięczenia. W tej pracy Waszej tak cennej dla nas nie ustawajcie, albowiem na niej opierając się, ufamy, że pismo nasze w nowym roku jeszcze więcej rozwinie się i wzrośnie ku chwale Królowej Karmelu i Jej „małego Kwiatka“. A miłosierny Bóg za te wasze trudy i prace zapłaci Wam hojnie i będzie Waszą nagrodą „zbytnią wielką“ na ziemi i w wieczności.

REDAKCJA.

* * *

UWAGA ADMINISTRACJI: W przyszłym miesiącu t. j. styczniu, załączymy dla wszystkich Czytelników osobno przepiękną, nową (czterokartkową) „Litanję do Matki Boskiej Szkaplerznej“ (do prywatnego odmawiania). — W tym samym zeszycie załączymy czeki pocztowe celem uregulowania przedpłaty za „Głos Karmelu“. Prosimy bardzo usilnie wszystkich o rychłe nadesłanie prenumeraty półrocznej lub rocznej — ale przede wszystkim tych, którzy zalegają z należyciścią za ubiegły rok 1929 — a nawet niekiedy jeszcze i za rok 1928. — Prenumerata na rok 1930 pozostaje niezmienną, to znaczy na cały rok wynosi 4 złote — na półrocze 2 złote. Zagranicą również jak w poprzednim roku.

OMYŁKI W DRUKU.

W poprzednim zeszycie listopadowym, w dziale podziękowań W. M. Xawerze, zaszła w podpisie omyłka. Antoniowa hr. Potocka z Olszy ma być podpisaną tylko pod pierwszym podziękowaniem: za wysłuchanie w pewnej trudnej i przykrej sprawie. — Pod drugim zaś podziękowaniem: za wyzdrowienie męża z bardzo ciężkiej choroby i operacji, ma znajdować się podpis:

Iza z Czartoryskich hr. Szoldrska.

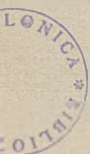
Każdy dobry katolik czyta tylko dziennik katolicki.

Takim katolickim dziennikiem jest

„P O L S K A“

Prenumerata wynosi miesięcznie 4-50 zł.

Zamawiać można w każdym urzędzie pocztowym i wprost w administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.



SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W „GŁOSIE KARMELU” W R. 1929.

ARTYKUŁY O MATCE NAJSW., ŚW. JOZEFIE I DZIECIĄTKU JEZUS.

„Do Betlejem, pełni radości, śpieszmy powitać Jezusa Małego”: *Str.* 6. — Stróż Dziewic: 66. — Opiekun Kościoła: 101. — Ave Maria: 129. — Najsw. Panna z góry Karmelu Królową republiki Chile: 205. — Matka łaski: 350.

ARTYKUŁY I PRZYKŁADY O SZKAPLERZU ŚW.

O Szkaplerzu Karmelitańskim w Polsce: *Str.* 12. — „Idź do spowiedzi”: 15. — Szkaplerz uratował: 45. — Szkaplerz na wojnie 1914–1918: 75. — Szkaplerz i Profesor: 111. — Szkaplerz nawraca na łożu śmierci: 137. — Nie podróżujcie nigdy bez tej obrony: 138. — Szkaplerz ratuje od utonięcia: 179. — „Signum salutis” — Znak zbawienia: 198–230. — Potęga Szkaplerza na wojnie — opowiadania Generała W. P.: 203. — Nowy cud Szkaplerza św.: 234. — Szkaplerz ratuje od śmierci duszy i ciała: 269. — Szkaplerz w grobie: 270. — Szkaplerz w hydroplanie: 299. — Szkaplerz Błog. Ks. Jana Don Bosko: 332. — Szkaplerz marnotrawnego syna: 323. — Szkaplerz ratuje na wieki: 359.

ARTYKUŁY OGÓLNEJ TREŚCI.

Zapomniana nauka Krzyża: *Str.* 34. — Cudowny P. Jezus w Limpias: 40, 69. — Odezwa w sprawie odnowienia Ostrej Bramy: 51. — „Pokój Wam — Alleluja”: 98. — Namiestnik Chrystusa: 162. — Karmel w Watykanie: 169. — Polska pielgrzymka na św. Górze Karmelu: 235. — Wykaz odpustów i przywilejów nawiedzających kościoły Karmelitańskie: 240. — Opis Uroczystości Beatyfikacji Błog. Teresy Małgorzaty w Rzymie: 260. — Przy grobie Błog. Teresy Małgorzaty we Florencji: 289. — List do Chorych: 311. — Nad mogiłą O. Rafała (Kalinowskiego): 326. — Konsekracja kościoła SS. Karmel. Bosych we Lwowie: 366. — Cudowne zachowanie ciała S. Marii od Jezusa w Toledo: 364.

NAUKI O ŻYCIU DUCHOWNYM.

Uwagi ogólne o życiu chrześcijańskim: *Str.* 46. — Źródło życia chrześcijańskiego: 78. — Życie chrześcijańskie i Trójca Przenajsw.: 107. — Godność chrześcijanina: 133. — Życie chrześcijańskie w łączności z Jezusem Chrystusem: 207. — Tajemnica Wcielenia — największy cud świata: 266. — Podniesienie natury ludzkiej w Jezusie Chrystusie: 296. — Jezus Chrystus naszym wzorem: 323. — Jezus Chrystus naszym Królem: 355. — Myśli rekolekcyjne: 79, 143.

GŁOS ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

Małenki Król i „mała Królowna”: *Str.* 2. — List pasterski X. Biskupa Szelągka o ustanowieniu św. Teresy od Dz. J. Patronką diec. łuckiej: 19, 53, 84. — Przy grobowcu „małej Świętej” w Lisieux: 55. — Kongres Eucharystyczny w Sydney pod opieką św. Teresy od Dz. J.: 83. — Cześć św. Teresy w Norwegii: 86. — Duchowny protestanci o „małej Teresie”: 86. — Róże „cierniste” św. Teresy w Kairo: 87. — Św. Teresa od Dziec. J. w naszym kościele: 88. — Wielki czciciel św. Teresy od Dz. J. ś. p. Kardynał Tosi, tercjarz w Karmelu: 114. — Św. Stanisław Kostka — utwór sceniczny „małej” św. Teresy: 118, 147, 186. — „Patronka Misyj”: 120. — „Najświętsza Dziewica uśmiechnęła się do mnie”: 144. — „Mała Święta” i kolejarze: 150. — Bazylika „małej Teresy” w Kairo: 151. — Kronika „małej Świętej”: 152. — Przemowa Piusa XI w dniu kanonizacji św. Teresy od Dz. Jezus: 182. — Św. Teresa a wybory w Szwajcarii: 190. — „Mała” Teresa i ugoda Włoch ze Stolicą św.: 191. — W refektarzu zak. w dniu 1 paźdz.: 191. — Mała Święta w życiu W. O. Rafała (Kalinowskiego): 213. — Kardynał św. Teresy od Dz. Jezus ś. p. kard. Vico: 214. — Cześć św. Teresy z Lisieux w Brazylii: 216. — Z „Kółek św. Teresy” w Polsce: 218. — Obraz św. Teresy od Dz. J. w Kamionce: 219. — Mała Teresa w Congo: 219. — Mała Święta i beatyfikacja Błog. Teresy Małgorzaty: 244. — Echo z pielgrzymek do Lisieux: 244. — Lekarz ochrzczony przed śmiercią: 245. — Poświęcenie obrazu św. Teresy z Lisieux w Lipinówce: 246. — Uroczystość „Patronki Misyj” świętem I klasy na Misyjach: 247. — „Mała Droga” dziecięctwa duchownego: 254. — Modlitwa do św. Teresy od Dz. J. za Rosję: 272. — Ku chwale rodziców św. Teresy od Dziec. Jezus: 303, 336. — Statut Stowarzyszenia dzieci pod opieką św. Teresy od Dz. J.: 306. — Św. Teresa od Dziec. Jezus w Meksyku: 338. — Nowe wielkie dzieło „małej Teresy” w Karmelu Polskim: 340. — Z Karmelu w Lisieux: 371. — Relikwie „małej Świętej”: w Studziennej: 373.

Z „DESZCZU RÓŻ” ŚW. TERESY.

Św. Teresa wspiera w kłopotach domowych: *Str.* 22. — Z „deszczu róż” — mniejsze opisy i podziękowania: 22, 57, 89, 121, 153, 189, 220, 247, 276, 338, 374. — Dziecko uratowane: 341. — Ocalenie od pożaru: 342. — Relikwie „małej Świętej”: 342.

KWIATY BOŻE W KARMELU.

W. M. Teresa od Jezusa (Marchocka): *Str.* 10, 43. — Św. Cyryl Konstantynopol., Doktor Kościoła: 73. — Nowa gwiazda Karmelu św. Teresa Małgorzata od Najsw. Serca Jezusa: 93. — Błogosł. Marija od Wcielenia: 105. — Św. Aniol, Męczennik: 139. — Na progu chwały W. S. Teresy Małgorzaty: 173. — Błogosł. Aniol Augustyn Mazzinghi: 239. — Św. Albert, Patriarcha Jerozolimski, Zakonodawca Karmelu: 264. — Św. Serapion, Biskup: 294. — Siostra Elżbieta od Trójcy Przenajsw.: 329. — Błog. Frank: 360.

ZE SZKOŁY ŚW. M. N. TERESY OD JEZUSA I ŚW. N. O. JANA OD KRZYŻA.

„Jezus od Teresy”: *Str.* 235. — Ostatnie chwile św. Teresy od Jezusa: 286. — „Żywy Płomień Miłości”: 317. — Doktorowi Krzyża na chwałę: 318.

Calować Krzyż...: *Str.* 33. — Józefie Najczystszy: 65. — Anioł Pański zwiastował Najśw. Marij Pannie: 77. — Alleluja: 97. — „Róża” św. Teresy: 115. — Ave Maria: 129. — Ojcu św. w holdzie: 161. — Matko Szkaplerzna!: 197. — Weselmy się w Panu: 212. — Tęsknię do Ciebie, Teresol: 218. — Czarnańska Królowa...: 229. — Rzucić kwiaty: 242. — Moja piosnka na dzisiaj: 253. — Ojcu Rafałowi!: 328. — Pieśń do Błg. Teresy Małgorzaty: 333. — Pieśń do Najśw. Panny: 349. — By zbawiać dusze: 370.

KARTKA Z MISYJ KARMELITANSKICH.

Valichel — pole działania „Malej Teresy”: *Str.* 23. — Rozwój „Chórów Marjańskich” w Polsce: 58. — SS. Karmelitanki Bose w krajach misyjnych: 91. — Nasze Misje w Uraba: 122. — Dzieło św. Piotra pod patronatem św. Teresy od Dzieciątka Jezus: 123, 157, 192. — Indochiny — Tonkin: 154. — Irak, Bagdad: 154. — „Kolenda” za kolendę: 155. — Nowe Misje Karmelu w Ekwadorze: 192. — List N. O. Generała do całego Zakonu o Misjach: 221, 248. — Modlitwa Piusa XI za Misje: 251. — Nasze Misje w Syrii i Mezopotamji: 278. — Nauczycielka, jej kapelusze i „mala” św. Teresa: 309. — Kult Patronki Misyj w kraju kalifów: 343. — Dzieło „Kontemplacja i Apostolstwo misyjne” w Polsce: 25, 92, 156, 294.

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Drobne wiadomości: *Str.* 27, 125. — Odezwa Karmelu Lwowskiego: 28. — Święcienia kapłańskie i prymicje w Rzymie: 60. — Odjazd kleryków polskich na św. górę Karmel: 61. — Z uroczystości ku czci Dziec. Jezus Prąskiego w Krakowie: 61. Uroczyste poświęcenie sztandaru III. Zak. Karm. w Mysłowicach: 94. — Do Czytelników: 96. — Błogosławieństwo X. Biskupa St. Łukomskiego dla „Głosu Karmelu”: 98. — Rozpoczęcie budowy naszego kościoła w Krakowie: 194. — Rekolekcje w Katowicach: 195. — Uroczystości beatyfikacyjne Błg. Teresy Małgorzaty: 226. — Ostateczny plan budowy naszego kościoła w Krakowie: 226. — Nadesłane: 226. — 25-lecie kapłaństwa w Karmelu Polskim: 251. — Poświęcenie kamienia węgielnego pod nasz kościół w Krakowie: 279. — Jubileusz zak. N. O. Prowincjała: 280. — Profesja zak. 10 kleryków w Czernej: 200. — Pielgrzymka III Zak. Karm. z Mysłowic w Czernej: 281. — O pomoc dla Karmelu na Wesolej: 282. — III Zakon Karm. z Szopienic w Czernej: 313. — Postęp budowy naszego kościoła w Krakowie: 376. — Pierwsze uroczystości ku czci Błg. Teresy Małgorzaty w Polsce: 375. — Z życia III Zakonu Karm. w Siemianowcach: 375. — Słowo do naszych czytelników: 379. — Słódko do Zełatorów i Zełatorek: 380.

HISTORIA NASZEGO ZAKONU.

Dawni Karmelici Bosi przy Ostrej Bramie w Wilnie: *Str.* 16, 49, 81, 113, 141, 210, 270, 301, 334, 363.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Ś. p. Bartłomiej Kramarz — wzór Tercjarza w Karmelu: *Str.* 29. — † O. Maurycy od św. Pawła: 129. — Ś. p. Brat Edmund od św. Eljasza: 127. — Ś. p. Matka M. Weronika od N. Oblicza: 314, 341, 377.

RÓŻNE PODZIĘKOWANIA ZA LASKI.

Podziękowania „ex voto” ś. p. W. m. Xawerze: *Str.* 22, 128, 228, 347. Podziękowania „ex voto” W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu): 64, 128, 227, 259, 283, 347.

KSIĄŻKI KARMELITAŃSKIE (Recenzje).

„Pójdźmy do Dzieciątka Jezus”: *Str.* 32. — „Wszystko dla Jezusa”: 159. — Pan mój i Bóg mój!: 159. — Nabożeństwo ku czci N. Serca J. i Nowenna do Najśw. Serca Jezusowego: 195. — Żywot Błg. Teresy Małgorzaty: 282. — Album św. Jana od Krzyża: 348. Vie et vertues de la M. Thérèse (Marchocka): 348.

KSIĄŻKI NADESLANE.

Droga Dzieciństwa duchownego: *Str.* 31. — Liturgika katolicka: 31. — Kwiat Eucharystyczny: 31.

ILUSTRACJE.

Str. 8, 10, 24, 28, 56, 58, 62, 69, 71, 88, 91; 95, 107, 116, 126, 127, 139, 146, 152, 155, 164, 166, 171, 176, 183, 185, 214, 219, 223, 226, 235, 236, 238, 249, 261, 263, 264, 279, 281, 282, 290, 292, 305, 315, 327, 330, 337, 340, 363, 368, 572; 376. — prócz tego 12 ilustracji na okładkach.

Prenumerata „Głosu Karmelu” na rok 1930 pozostaje niezmieniona: w kraju na I półrocze 2 zł., na cały rok 4 zł. — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki 1 dol. — we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 m. n. — w Czecho-Słowacji 24 k. cz. — we Włoszech 15 lir.

Są jeszcze do nabycia wszystkie zeszyty od początku wydawnictwa z wyjątkiem pierwszego, t. j. z lipca 1927.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem:
O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków, ul. Rakowiecka 18 (Polska).
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH.

1. Zakonu: Budapeszt, Węgry: O. Augustyn od św. Stefana, † 15/X. 1929, lat 69, prof. 48. — Würzburg, Bawaria: O. Apolinary od św. Józefa, † 13/X. 1929, lat 57, prof. 33. Ratuszbona, Bawaria: O. Juslyn od św. Teresy, † 16/X. 1929, lat 59, prof. 41. — Genua, Włochy: O. Hieronim od Niep. Pocz., † X. 1923, lat 52, prof. 36.
2. Zakonu: Echt, Holandia: S. Dionizja od św. Teresy, † 10/VI. 1929, lat 58, prof. 45.
3. Zakonu: Szopienice, G. Śląsk: S. Józefa Różycka, † 7/X. 1929, lat 54, prof. 24. — Nowa Góra: S. Franciszka Kuczańska, † 15/X. 1929, lat 61, prof. 37.

Za dusze naszych czytelników :

Dr. Józef Kaczmarski, Kraków. — Inż. Józef Kędzierski Przemysł. — Stefan Zapalowicz, Wadowice.

Za członków „Chórów Marij.” Dr. Tadeusz Praschil, Jan Drabik.

R. I. P.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł.: Jagusia Kostecka z loterii misyjnej, Lwów 21; Kl. Ziaja 10; p. W. Kalicka 10; NN. Kraków 22; Fr. Maciejowska, Trzebinia 2; Przew. X. Fr. Nowak, Wilkowice 30; W. Dragowa, Lwów, 5; pp. Urbańscy 5; W. Komendzińska 10; A. Machowska 5; J. Smerekowa 5; J. Smerekówna 3; W. Kostkiewicz 2; S. Klimowicz 2; Karmel — Lwów 10; E. Predecka 1; A. Mrozek 2; J. Bratek 3; Węglorz 4; NN. 10; P. P. Myslowice 20; J. Zajac 1 mk.; M. Łukoszek 1 mk.; Przew. X. P. Drożdżik 50; Helena N. 10; J. Jentzymk, Miechowice 1 mk.; Przew. X. NN. 10; M. Małecka 15; A. Galosówna 10; 3 Zak. Karm., W. Hajduki 10; A. Michalik, na wykup Dzieci 105; p. F. Kaczmarscy na wykup Dziecka 20; E. Porada 12; M. Weisbrodówna 5; R. Hernasówna 10; J. Chrystofówna, Imielin 15; NN. Sucha 5; J. Kula, Kobiela 50; Rozalja G. 5; R. Kistorzówna 20; NN. Czerna 2; Karmelici — Czerna 20; p. M. Kubica, Janów, na wykup Dziecka 30; NN. 10 Dol.; K. Gołojuch 1 Dol.; H. Bandurski 5; H. Skopińska, Radom 15; składki w czasie Mszy św. Kraków 30; skarbonki: Kraków 75; Wadowice 59; Czerna 24. „Chóry Marij.” Kraków 145; Łagiewniki Śl. 120; Szopienice 120; Lwów 95; Lipiny 62; 3 Zak. Karm. Poznań 58; Piekary, p. Dziwis 45; Orzegów 40; Dobromil 37.50; Siemianowice 35; Biskupice Śl. 33; Świętochłowice, p. Swiatła 23; Wilno 23; Głodowo 20; Warszawa 12; p. Ranik 10; Czerna 2 mk. i 5 z.; Wadowice; 2 Raciborz 15 mk.; Przewos 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom i Zelat. „Chórów Marij.” ze serca wdzięczne „Bóg zapłać”!

Za wszystkich Dobrodziejów Misyj Karmelit. oraz za członków „Chórów Marij.” odpawi się Msza św. dnia 22 grudnia b. r., zaś za wszystkich Zelat. „Chórów Marij.” odpawi się Msza św. w Uroczystość Bożego Narodzenia, t. j. 25 grudnia b. r.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu” złożyli:

Zł.: Dr. Wacław Stefański 20; Rodzina Kubiców, Katowice 20; Marja Krajewska 2; Anna Rudek 2 mk. niem.; Anna Woźniakówna 2; W. O. Przeor klasztoru w Wadowicach: 20 egz. „Wspomnień o O. Rafale”; Anastazja Drapichówna 3; W. P. Sidzina 2; Teresa Krycińska 5; Aniela G. 15; P. D. z Krakowa 5; Kleryk Stefan Zapalowicz 3; Maksymilian i Władysław Orwaldi 5; Franc. Maciejowska 1; N. N. z Krakowa 2; B. M. 3; W. Grabczewska 1; P. Rodziewiczowie 2; W. Lorenc 2; Marja Prychocinka 3; Dr. Lexowa 5; Leokadja Szablowska 5; Stanisława Janowiczowa 3; Barbara Gruchłówna 5; E. F. z Krakowa 5; A. Lassakowie 2; X. Dr. Jan Kanty Tobiasiewicz 6; Janina H. 2; Wacław Nowiszewski 5; X. X. z Krakowa 2; Józefa Baikowska 5; Zelatorki honorowe z Lublina 18; Zelatorki honorowe z Krakowa 7.

Za wszystkie ofiary tak cenne i potrzebne do podtrzymania naszego pisma składa wszystkim szlachetnym ofiarodawcom z całego serca najgorętsze „Bóg zapłać”!

REDAKCJA.

ZA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, DOBRODZIEJÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW „GŁOSU KARMEŁU” ODPRAWI SIĘ MSZA ŚWIĘTA W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA, DNIA 25 GRUDNIA.

Na budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18)

złożyli ofiary w Redakcji „Głosu Karmelu”:

Zł.: Marjanna Gapińska 5 Dol.; Anna Bednarkowa 3; Kazimiera Moskwowa 12; E. Porada 5; Anna Długoszówna 5; E. F. z Krakowa 5; Katarzyna Gołojuch 2 Dol.; Zofia Gizówna 4; P. P. Wagnerówny 10; X. X. z Krakowa 25 Dol.; P. Nowicki 5; Tercjarka z Król. Huty 10; K. S. z Krakowa 15; N. N. z Dąbrowki Wielkiej 20; Joanna Lassakówna 5; X. X. z Krakowa 20; E. P. 3; W. Sternalówna 5; Julja Jaskier 5; Genowefa Stanisł 5;

Za wszystkie ofiary najserdeczniejsze „Bóg zapłać”!

